

# **PRZEGLĄD HODOWLAN Y**



Maciory pierwiastki rasy wielkiej białej angielskiej w maj. Kwilcz, pow. Międzychód, Wielkopolska.

*Fot. inż. Schmaehling.*



## T R E Ś Ć :

### *Prof. Karol Różycki:*

Wyniki badań nad wartością materiału bekonowego.

### *Doc. Dr. Tadeusz Konopiński:*

Zywotność prosiąt różnych ras trzody chlewnej w Wielkopolsce.

### *Michał Markijanowicz:*

Wyniki stosowania ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami.

### *Inż. Mieczysław Kwasieboriski:*

Import buhajów z Holandji. (Dokończenie).

Przegląd piśmiennictwa. — Z instytucji i zrzeszeń hodowlanych. — Kronika. — Adresy hodowców. — Wiadomości targowe.

### *Dodatek „Owczarstwo“:*

#### *Czesław Kuberski:*

W sprawie poprawienia polskiej świniarki owcą angielską, mięsno-wełnistą, z uwzględnieniem rasy Hampshiredown w świetle spostrzeżeń z praktyki.

#### *Mieczysław Zaremba:*

Ceny owiec rzeźnych.

Kronika.

## S O M M A I R E :

### *Prof. Karol Różycki:*

Résultats des études sur la valeur des porcs à bacon.

### *Doc. Dr. Tadeusz Konopiński:*

La vitalité des petits cochons de différentes races de porcs en Pologne.

### *Michał Markijanowicz:*

Résultats de l'application de la loi sur le contrôle officiel des taureaux.

### *Ing. Mieczysław Kwasieboriski:*

Importation de taureaux. (Suite et fin).

Revue des livres et publications périodiques. — Institutions et associations d'élevage. — Adresses des éleveurs. — Nouvelles du marché.

### *Supplément „L'élevage des ovins“:*

#### *Czesław Kuberski:*

Le problème de l'amélioration des ovins de race indigène dite „świniarka“ par le croisement avec les ovins anglais exploités à la fois pour la viande et la laine, en tenant compte de la race de Hampshiredown, à la lumière des observations pratiques.

#### *Mieczysław Zaremba:*

Les prix des moutons de boucherie.

Chronique.

# Jedzcie baraninę.

*Kto jada baraninę, zwiększa samowystarczalność kraju, odciąża bilans handlowy, przyczynia się do likwidacji kryzysu.*

# PRZEGŁĄD HODOWLANY

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY TEORJI I PRAKTYCE HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH  
Z DODATKIEM „OWCZARSTWO”

pod redakcją Inż. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

Komitet Redakcyjny

Prof. Dr. L. Adametz z Krakowa (Wiednia), A. Budny z Bychawy, J. Czarnowski z Łęk, Inż. W. Dusoge z Warszawy, Z. Ilnatowicz z Warszawy, Doc. Dr. T. Konopiński z Poznania, Prof. Dr. H. Malarski z Puław, Prof. Dr. K. Malsburg z Dublan, M. Markijanowicz z Warszawy, Prof. Dr. Z. Moczański z Poznania, Prof. R. Prawocheński z Krakowa, Prof. Dr. J. Rostański z Warszawy, Prof. K. Różycki z Dublan, Inż. T. Rysiakiewicz z Warszawy, Prof. J. Sosnowski z Warszawy, Dr. B. Strusiewicz z Torunia, Wł. Szczekin-Krotow z Warszawy, M. Trybulski z Warszawy, Inż. L. Turnau z Chłopów i Inż. Z. Zabielski z Puław.

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Warszawie przy ul. Widok 3. Nr. telefonu 684-56.

PRZEDPŁATA wraz z przysyłką pocztową, płatna na konto P. K. O.

Warszawa Nr 6476, wynosi KWARTALNIE 6 ZŁ., NUMER POJEDYŃCZY 2,50 ZŁ.  
Zmiana adresu 50 gr.

OGŁOSZENIA w stosunku 140 zł. za stronę, na 2, 3 i 4 stronie okładki 180 zł. Ustępstwa od cen tych udziela się zależnie od liczby powtórzeń bez zmiany tekstu, od 5—40 procent. Bezpłatna zmiana tekstu tylko przy calorocznych zamówieniach i nie częściej, niż raz na kwartał. Dla poszukujących posad 50 procent zniżki.

Przedpłata, nie wniesiona do dnia 10 pierwszego miesiąca kwartału, będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej

z dodatkiem 2.— zł. na koszty zaliczki. W razie niewykupienia zaliczki administracja wstrzymuje wysyłkę pisma, co jednak nie zwalnia przedpłaciciela od zobowiązań. Zobowiązania przedpłacicieli ustają dopiero z chwilą odwołania przedpłaty. Odwołanie nastąpić może tylko z końcem kwartału. Do pierwszego zeszytu każdego kwartału dołączone będą dla ułatwienia przesyłki pieniędzy blankiety przekazowe P. K. O.

Prof. Karol Różycki.

## Wyniki badań nad jakością materiału bekonowego.

### WSTĘP.

Z inicjatywy Polskiego Związku Bekonowego przeprowadzono w 25 rzeźniach zrzeszonych szereg pomiarów charakterystycznych w celu zdania sobie sprawy z jakości materiału dostarczanego do rzeźni oraz z przyczyn powodujących pewne zjawiska, dające się zauważyć na tym materiale.

### Metoda zbierania danych statystycznych.

Materiał zbierano na podstawie jednotygodniowego badania, na arkuszach, zawierających wagę bitą zimną, długość w cm, grubość słoniny w cm na zadzie, na środku oraz na łopatce, dalej powiat, z którego dana sztuka pochodziła, i klasę oceny według fabryki. Dołączona do tego instrukcja zawierała następujące wskazówki: „na łopatkach mierzyć należy grubość słoniny w najgrubszym miejscu, na przestrzeni od 4-go żebra do przodu. Na grzbiecie mie-

rzyć należy grubość słoniny w najcieńszym miejscu, na przestrzeni od 4-go żebra do przedniej granicy mięśnia pośladkowego średniego. Na zadzie mierzyć należy grubość słoniny na wysokości mięśnia pośladkowego średniego. Z uwagi na to, że pomiary będą dokonywane na wadze bitej świni, nie zaś na gotowym do eksportu bekonie, przeto długość mierzyć należy od dolnej krawędzi kości łonowej do dolnej krawędzi pierwszego żebra”.

### Technika zbierania danych statystycznych.

Pomiary przeprowadzono we wszystkich rzeźniach w okresie między 3. a 8. kwietnia 1933 r. Ilość sztuk zmierzonych w poszczególnych rzeźniach była:

Chodorów	924	Dębica	720	Janowiec	253
Chojnice	387	Gniew	121	Jarosław	705
Czerniewice	494	Gniezno	936	Kępno	331
Brodnica	286	Grodzisk	469	Tarnów	771
Bydgoszcz	514	Grudziądz	50	Kościerzyna	791
	Kraków	439	Środa	417	
	Lublin	678	Świecie	330	
	Lwów	486	Tczew	447	
	Nakło	729	Toruń	494	
	Oborniki	443	Złoczów	960	

Ogółem zmierzono 13 635 sztuk pochodzących ze 127 powiatów.



Aczkolwiek instrukcja podawała wyraźnie wagę bitą, którą rozumieć należy jako wagę łącznie ze sadłem, to z dwu rzeźni, mianowicie Janowca i Środy, dostarczono dane, dotyczące się wagi, bez sadła. Ze Świecia podano dwie wagi: zapewne ciepłą i zimną.

Co się tyczy wymiarów, to wszystkie rzeźnie podały wymiary zgodne z instrukcją, wyjąwszy rzeźnię w Tarnowie, która dostarczyła dwu pomiarów, z których mniejsze wymiary były zgodne z instrukcją. Co się tyczy podwójnej wagi ze Świecia i podwójnej długości z Tarnowa, to zostały one podane w postaci ułamka; jedna jako licznik, druga jako mianownik. To niezmiernie utrudniało zestawienie i było powodem całego szeregu błędów, uniemożliwiających wcześniejsze zakończenie pracy. Czerniewice podały szereg danych podwójnie (pozostawiając kopję kalkową nie wydarta) co również stworzyło ogromną gmatwaninę, powodującą znaczne błędy w zestawieniu, potrzebę rewizji, a zatem opóźnienie. Pochodzenie sztuk podają wszystkie rzeźnie, stosownie do wymagań instrukcji, powiatami, wyjąwszy Świecie, które podało miejscowości pochodzenia, nie podając powiatów, poza tem, spotykamy w Grudziądzu notatkę, że sztuki pochodzą z województwa warszawskiego lub pomorskiego, Środa podaje targowicę poznańską, niektóre rzeźnie wymieniają dwa lub trzy powiaty jako możliwe miejsce pochodzenia. Instrukcja nie przewidywała, z jaką dokładnością należy wykonać pomiar grubości słoniny, to też metoda pobierania tej grubości była niejednolita; większość rzeźni podała wymiar z dokładnością do 1 milimetra, natomiast Chojnice, Dębica, Jarosław, Nakło i Lwów, z dokładnością do 5 milimetrów, zaś Brodnica, Oborniki i Toruń podały część pomiarów z dokładnością do 1, część z dokładnością do 5 milimetrów.

### Metoda opracowania wyników.

Zestawienie materiału zamierzałem początkowo skutecznie okręgami pochodzenia materiału, jednakowoż z powodu niedokładności w podaniu pochodzenia zestawilem dane rzeźniami, co da także, do pewnego stopnia, obraz dostatecznie przejrzysty, gdyż większość rzeźni czerpała materiał w najbliższej okolicy tak, iż zespół rzeźni sąsiadujących daje już pewien pogląd na materiał okoliczny. Jedynie Kraków i Tarnów nie będą wyrazem danego rejonu, gdyż czerpały one materiał, jak np. Kraków, z rejonu częściowo dębickiego, Tarnów nawet z rejonu chodorowskiego, Lwów, Chodorów i Jarosław oraz Złoczów czerpały także w niektórych wypadkach z tych samych powiatów.

Zwrócić muszę uwagę, że niektóre rzeźnie dostarczyły zanadto małą ilość materiału, np. Gniew 121, Janowiec 253, Brodnica 286 sztuk, w przeciwstawieniu do Złoczowa o 960, Gniezna o 936, Chodorowa o 924 sztukach. Obraz tych ostatnich zyska na wartości, podczas kiedy pierwsze będą obarczone dużym błędem przypadkowości, zatem przy porównywaniu należy sobie z tego dobrze zdać sprawę.

Co się tyczy wartości obserwacji materiału, to dane te są obarczone dużym błędem obserwacyjnym, ze względów natury technicznej. Po pierwsze waga bita, podawana z dokładnością do jednego kilograma, należy się więc raz liczyć z niedokładnością tego rodzaju wag wogóle, a następnie z zaokrągleniem wagi do 1 kg przez ważącego. Zresztą wobec tego, że klasy bekonów dzielą się według skali 5 funtów angielskich na połowie boczka, ta nieścisłość jest najmniej niepokojącą.

Co się tyczy pomiarów długości, to są one obarczone znacznie większym błędem obserwacyjnym, gdyż określenie „od dolnej krawędzi kości łonowej” do „dolnej krawędzi pierwszego żebra” nie ustala ściśle punktów wyjścia. Mogą tu zachodzić wahania. Dalej, zmiana rzeczywistej długości zależeć będzie od ciężaru sztuki, która, mierzona w stanie zawieszonym, będzie się, skutkiem ciężaru większego, bardziej wydłużała; przytem należy jeszcze wziąć pod uwagę zaokrąglenia, czynione przez mierzącego. Najgorzej przedstawia się sprawa grubości słoniny. Jak już zaznaczyłem powyżej, mierzono z niejednakową dokładnością. Normy standaryzacyjne z marca 1932 oraz maja 1933 r. przewidują, w pewnych wypadkach, różnice w grubości słoniny po 0,25 cm, zatem, należało liczyć się przy pomiarach z tym wymogiem, aby zestawiający wyniki miał umożliwiającą analizę materiału. Otrzymany materiał jest w tym kierunku niejednorodny. O ile, z rzeźni, mierzących z dokładnością do 1 mm, można było zestawić klasy, różniące się między sobą o 0,25 cm, to w innych, szeregować musiałem w klasy co 0,50 cm.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w tych rzeźniach, gdzie mierzono raz z dokładnością do 1 mm, to znowu do 0,50 cm. Pomiar ten sam w sobie jest trudny do uchwycenia. Rzecz jasna, że określenie grubą miarą, w pośpiechu, 1 mm, jest prawie że wykluczone, ale ćwierć cm, to było jednak możliwe. Pomiar ten jest najmniej pewny i z tego względu, iż niewiadomo, czym się kierowano przy zaokrągleniu liczby do pół cm. Wobec powyżej powiedzianego, podzieliłem materiał przy szczegółowej analizie: pod względem wagi na klasy co trzy kg, pod względem długości, na klasy co dwa cm, pod względem grubości słoniny, tam gdzie było możliwem, na klasy co



0,25 cm, w innych wypadkach na klasy co 0,5 cm. W zestawieniach ogólnych, dla lepszej przejrzystości, stosowałem klasy wagowe co 6 kg, klasy długości co 4 cm, ze względu na możliwość porównywania słoniny musiałem stosować klasy co 0,5 cm.

Materiał uszeregowano i obliczono: średnie wraz z błędem, odchylenie wraz z błędem oraz współczynnik zmienności dla wagi, długości i grubości poszczególnych rodzajów słoniny, dla każdej rzeźni oddzielnie. Dalej, obliczono dla każdej rzeźni współzależność, wraz z błędem dla wagi i długości, współzależność, wraz z błędem poszczególnych rodzajów słoniny między sobą, regresję długości i wagi oraz regresję poszczególnych rodzajów słoniny. W zestawieniach ogólnych, dla wszystkich rzeźni łącznie, obliczono przeciętne klasowe dla każdej obserwacji, średnie wraz z błędem, odchylenie wraz z błędem, współczynnik zmienności oraz współzależności między wagą a długością, wagą a grubością poszczególnych rodzajów słoniny oraz długością poszczególnych rodzajów słoniny. Następnie obliczono różnice między średnią całego pogłowia, a średnią każdej poszczegółnej rzeźni oraz błąd tej różnicy dla każdej poszczegółnej obserwacji.

## CAŁY MATERJAŁ WOGÓLE.

W siedmiu poniżej umieszczonych tablicach zestawilem dla ilustracji całe pogłowia wszystkich rzeźni.

Przedziały klasowe dla grubości słoniny byłem zmuszony wybrać co 0,5 cm, ze względu na szereg rzeźni, które te pomiary z taką dokładnością przeprowadziły, aczkolwiek wymogi standaryzacyjne skłaniałyby raczej do wybrania przedziału klasowego co 0,25 cm. Można by jednak przeliczyć i podzielić przedziały 1/2 cm na 1/4, ale straciłaby na tem dokładność; mniejszy błąd popełnia się przy podziale na przedziały 1/2 cm.

Wymiary długości ująłem w przedziały co 4 cm, gdyż w przedziałach dwu cm nie układają się tak wyraznie.

Największą trudność sprawiał podział na klasy według wagi. Wymogi standaryzacyjne dzielą materiał na połówki, różniące się między sobą o 5 funtów angielskich, zależnie od klasy. Pragnąłem się zbliżyć do tego podziału. Niestety, obliczenia tego nie mogłem oprzeć na ścisłych podstawach, nie znając wagi żywej danej sztuki, przynajmniej, nie mówiąc już o rzeczywistej wydajności towaru wywozowego. Przyjąłem, na podstawie danych naszej stacji kontroli trzody, że straty rzeźne wynoszą w stosunku do wagi żywej 27%, zaś ilość mięsa wywozowego

wynosi 60% w stosunku do wagi żywej. Stosownie do tego założenia odpowiadałaby ilość 5 funtów w połowie boczka 5,55 kg żywej wagi. Zaokrągliłem tedy do 6 kg i przyjąłem tę ilość, jako przedział klasowy. Na tej podstawie okazuje się że:

bitej wagi kg	= połowie boczka o wadze funtów	połówka boczka = wadze bitej o wadze funtów	kg
33	29,7	—	—
39	35	—	—
45	40,5	40	44,4
51	45,1	45	50
57	51,3	50	55,5
63	56,7	55	61,1
69	62,1	60	66,6
75	67,5	65	72,2
81	72,9	70	77,7
87	78,3	75	83,9
93	83,7	80	88,8
99	89,1	85	94,4
105	94,5	—	—

Podział ten, przyjęty na podstawie dowolnego założenia opartego na danych z materiału zarodowego, pozwala jednak, w dość szerokich granicach, na orientację co do kategorii towaru, dzielonego według wagi; więc sixes znajdują się w klasie 45—57, sizeable w klasie 57—69, heavy w klasie 69—87, extra heavy w klasie 87—99 kg. Biorąc równocześnie grubość słoniny pod uwagę, możemy sobie wyrobić zdanie o procentowym stosunku poszczególnych rodzajów towaru wywozowego. Nieco dalej przytoczę tego rodzaju zestawienie, które należy jednak brać pod uwagę z pewnemi zastrzeżeniami.

Waga rzeźna kg i długość tułowia cm.

Długość	52	56	60	64	68	72	76	80	84	88	Ilość
Waga	56	60	64	68	72	76	80	84	88	92	sztuk
33— 39	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1
39— 45	—	—	5	17	11	6	1	—	—	—	40
45 - 51	—	1	24	132	183	75	13	—	—	—	428
51— 57	1	3	21	307	753	606	92	6	—	—	1789
57— 63	1	2	7	200	1542	1453	420	—	—	—	3625
63— 69	—	—	5	111	1165	1750	707	41	—	—	3779
69— 75	—	—	3	31	414	1124	786	104	1	—	2473
75— 81	—	—	1	9	90	394	505	144	8	—	1151
81— 87	—	—	—	2	19	90	133	50	8	1	301
87— 93	—	—	—	—	—	4	22	13	2	1	43
93— 99	—	—	—	—	—	—	1	1	1	1	4
99—105	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
Ilość sztuk	2	6	66	809	4178	5501	2690	360	20	3	13365



Waga rzeźna kg i grubość słoniny na łopatce cm.

Grub.	2,0	2,5	3,0	3,5	4,0	4,5	5,0	5,5	6,0	6,5	7,0	7,5	8,0	8,5	8,5
Waga	2,5	3,0	3,5	4,0	4,5	5,0	5,5	6,0	6,5	7,0	7,5	8,0	8,5	9,0	
33—39	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
39—45	—	—	3	8	6	10	7	3	1	2	—	—	—	—	—
45—51	—	5	19	76	85	106	66	51	13	5	2	—	—	—	—
51—57	—	15	61	182	310	510	307	277	80	31	4	2	—	—	—
57—63	1	11	56	243	405	985	695	716	375	104	20	3	1	—	—
63—69	1	5	36	142	373	896	788	806	432	181	52	6	1	—	—
69—75	—	2	11	55	145	496	493	630	336	222	56	21	5	1	—
75—81	—	2	2	11	56	208	223	251	211	118	42	16	5	1	—
81—87	—	1	3	3	12	40	51	76	57	39	13	5	1	—	—
87—93	—	1	—	—	—	4	10	11	10	8	—	—	—	—	—
93—99	—	—	—	—	—	—	1	—	2	1	—	—	—	—	—
99—105	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—

Ilość sztuk | 2 42 191 720 1391 3256 2672 2889 1518 711 189 53 13 2

Waga rzeźna kg i grubość słoniny na grzbiecie cm.

Grubość	1,50	2,00	2,50	3,00	3,50	4,00	4,50	5,00	5,50	Ilość
Waga	2,00	2,50	3,00	3,50	4,00	4,50	5,00	5,50	6,00	sztuk
33—39	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1
39—45	—	5	12	11	7	3	1	1	—	40
45—51	—	42	108	162	81	29	3	3	—	428
51—57	—	130	359	646	417	168	48	8	3	1789
57—63	—	132	624	1308	885	522	121	28	3	3625
63—69	—	103	430	1189	1120	683	185	54	11	3779
69—75	—	29	172	633	737	619	211	63	16	2473
75—81	—	13	44	247	282	352	139	51	21	1151
81—87	—	3	16	45	83	89	41	15	3	301
87—93	—	—	1	4	8	15	7	9	—	43
93—99	—	—	—	—	—	1	2	1	—	4
99—105	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1

Ilość sztuk | 457 1766 4246 3620 2482 778 233 57 14 13365

Waga rzeźna kg i grubość słoniny na zadzie cm.

Grubość	1,0	1,5	2,0	2,5	3,0	3,5	4,0	4,5	5,0	5,5	6,0	Ilość
Waga	1,5	2,0	2,5	3,0	3,5	4,0	4,5	5,0	5,5	6,0	6,5	sztuk
33—39	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
39—45	1	3	15	6	10	2	2	1	—	—	—	40
45—51	1	40	131	131	81	32	8	2	1	1	—	428
51—57	—	118	405	613	397	199	12	13	1	1	—	1789
57—63	—	130	532	1204	969	566	164	61	9	—	—	3525
63—69	—	107	404	1047	1035	786	292	83	19	6	—	3779
69—75	—	31	165	543	719	619	283	86	19	6	2	2473
75—81	—	10	60	190	315	338	151	60	20	7	—	1151
81—87	—	2	10	47	65	75	57	36	7	2	—	301
87—93	—	—	—	3	14	19	3	3	1	—	—	43
93—99	—	—	—	—	1	2	—	1	—	—	—	4
99—105	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1

Ilość sztuk | 2 442 1722 3784 3606 2638 1003 336 77 23 2 13365

Długość tułowia cm i grubość słoniny na łopatce.

Grub.	2,0	2,5	3,0	3,5	4,0	4,5	5,0	5,5	6,0	6,5	7,0	7,5	8,0	8,5	8,5
Długość	2,5	3,0	3,5	4,0	4,5	5,0	5,5	6,0	6,5	7,0	7,5	8,0	8,5	9,0	
52—56	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—
56—60	—	—	1	—	2	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—
60—64	—	2	3	8	6	12	12	7	8	5	3	—	—	—	—
64—68	1	7	14	146	98	147	140	137	45	37	17	8	2	—	—
68—72	—	9	83	276	607	933	795	799	363	194	48	12	3	1	—
72—76	1	17	65	228	527	1315	1231	1261	638	139	58	20	5	1	—
76—80	—	7	24	65	140	695	426	581	400	309	30	12	2	—	—
80—84	—	—	1	1	9	95	68	101	56	23	2	1	1	—	—
84—88	—	—	—	1	2	7	3	2	2	2	1	—	—	—	—
88—92	—	—	—	—	—	1	—	—	—	2	—	—	—	—	—

Ilość sztuk | 2 42 191 720 1391 3256 2672 2889 1518 711 189 53 13 2

Długość tułowia cm i grubość słoniny na grzbiecie cm.

Grubość	1,5	2,0	2,5	3,0	3,5	4,0	4,5	5,0	5,5	Ilość
Długość	2,0	2,5	3,0	3,5	4,0	4,5	5,0	5,5	6,0	sztuk
52—56	—	1	1	—	—	—	—	—	—	2
56—60	—	2	2	1	1	—	—	—	—	6
60—64	—	17	12	17	12	5	3	—	—	66
64—68	22	107	233	226	129	70	18	2	2	809
68—72	120	544	1330	1160	741	202	57	19	5	4178
72—76	220	682	1726	1405	1050	304	82	26	5	5501
76—80	79	347	831	732	459	172	58	10	2	2690
80—84	16	53	106	73	83	24	5	—	—	360
84—88	—	3	5	6	6	—	—	—	—	20
88—92	—	—	—	1	1	1	—	—	—	3

Ilość sztuk | 457 1766 4246 3620 2482 778 233 57 14

Długość tułowia cm i grubość słoniny na zadzie cm.

Grub.	1,0	1,5	2,0	2,5	3,0	3,5	4,0	4,5	5,0	5,5	6,0	Ilość
Długość	1,5	2,0	2,5	3,0	3,5	4,0	4,5	5,0	5,5	6,0	6,5	sztuk
52—56	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	2
56—60	1	—	2	1	1	1	—	—	—	—	—	6
60—64	1	2	4	28	8	15	6	2	—	—	—	66
64—68	—	30	96	251	220	145	50	13	4	—	—	809
68—72	—	164	532	1185	1094	787	265	108	17	1	—	4178
72—76	—	174	765	1471	1489	1053	403	107	32	9	2	5501
76—80	—	65	281	742	687	567	227	85	21	12	—	2690
80—84	—	6	35	81	97	68	49	20	3	1	—	360
84—88	—	1	4	2	8	1	3	1	—	—	—	20
88—92	—	—	—	—	2	1	—	—	—	—	—	3

Ilość sztuk | 2 442 1722 3784 3606 2638 1003 336 77 23 2



	M	± m	σ	± m	v
Długość tułowia cm . . . . .	73,540	0,033	3,796	0,023	5,16
Waga kg . . . . .	64,782	0,071	8,238	0,051	12,71
Grubość słoniny na łopatce . . . . .	5,249	0,007	0,862	0,005	16,45
" " " grzbiecie . . . . .	3,097	0,005	0,658	0,004	21,24
" " " zadzie . . . . .	3,124	0,005	0,674	0,004	21,57

Wahania w obrębie podwójnego odchylenia wynoszą:

Długość tułowia cm	Waga rzeźna kg	Grubość słoniny cm na łopatce	Grubość słoniny cm na grzbiecie	Grubość słoniny cm na zadzie
69,744—77,336	56,544—73,020	4,387—6,111	2,439—3,755	2,450—3,793

Jak z powyższych zestawień wynika waha się długość tułowia w klasach od 52—56 cm do 88—92 cm, średnia długość wynosi 73,54 cm, leży zatem w klasie 72—76 cm. W klasie tej znajduje się 40,3% sztuk. Odchylenie od średniej wynosi 3,796 cm; w obrębie odchylenia na prawo i na lewo od średniej znajduje się 90,7% sztuk. Jak widzimy wyrównanie materiału pod względem długości jest posunięte bardzo daleko; świadczy o tem także współczynnik zmienności, który wynosi 5,16%.

Waga bita waha się w granicach od klasy 33—39 kg do 99—105 kg, średnia waga wynosi 64,782 kg, leży zatem w klasie 63—69 kg; w klasie tej znajduje się 28,5% całego pogłowia. Odchylenie od średniej wynosi 8,238 kg; w obrębie podwójnego odchylenia leży 72,4% pogłowia. Wyrównanie pod względem wagi jest mniejsze, aniżeli pod względem długości, współczynnik zmienności jest tu wyższy, wynosi 12,71%. Pod względem przynależności do poszczególnych klas wzorcowych, pomijając chwilowo grubość słoniny, przedstawia się materiał jak następuje: sixes 16,6%, sizeable 54,3%, heavy 28,6%, extra heavy 0,3%, poniżej lub powyżej klas wzorcowych leży 0,2%.

Grubość słoniny na łopatce leży w granicach od 2,0—2,5 cm do 8,5—9,0 cm przedziału klasowego. Średnia grubość słoniny wynosi 5,249 cm, leżała zatem w klasie 5,0—5,5 cm, w klasie tej leży 19,5% pogłowia, odchylenie wynosi 0,862 cm. W obrębie podwójnego odchylenia leży 91,2%, to znaczy w przedziałach klasowych 4,0—6,5 cm. Jest to jak widzimy duża rozpiętość wahań, współczynnik zmienności 16,45%. Stosownie do przepisów wzorcowych leży w obrębie do 5,00 cm 41,1% pogłowia, 5,00—5,25 cm 9,9%, 5,25—6,00 cm 31,1%, 6,00—6,25 cm 5,3%, 6,25—7,00 cm 10,7%, 7,00—7,25 cm 0,7%, ponad 7,25 cm 1,1%. Sixes i sizeable do 5,00 cm znajduje się 41,0%, zaś do 6,00 cm 82,1%, podczas kiedy według wagi znajdowało się w tej samej kategorii 70,9%, zatem rozkład słoniny zdawałby się być korzystniejszym, aniżeli wagi, jednak obliczenia te należy brać z wielkim zastrzeżeniem z powodu błędu, który powstał z przyczyny dużych przedziałów grubości

słoniny, co uzasadniłem poprzednio i koniecznej skutkiem tego interpolacji dla nowego podziału.

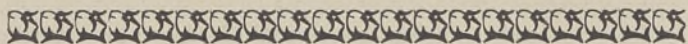
Grubość słoniny grzbietowej znajduje się w przedziałach klasowych od 1,50—2,00 cm do 5,50—6,00 cm, średnia grubość wynosi 3,097 cm, odchylenie 0,658, zatem w obrębie podwójnego odchylenia, jako typowa grubość, leży od 2,439 do 3,755, znaczy się w przedziałach klasowych od 2,00—2,50 do 3,50—4,00 cm, obejmuje więc 88,80% całego pogłowia. Współczynnik zmienności wynosi 21,24%, zmienność jest większa, niż przy słoninie na łopatce. Według wymagań wzorcowych, w granicach do 3,5 cm grubości leży 73,90% pogłowia, zatem byłyby to sixes i sizeable, podczas kiedy dla tych samych kategorii wagi, przy słoninie grzbietowej znajdowało się tylko 41,10%. Jeżeli uwzględnimy te same kategorie, t. j. sixes i sizeable do 4 cm grubości, to w granicach 3,50 cm do 4,00 cm znajdziemy jeszcze 18,20%, razem zatem do obu kategorii należy 92,10% całego materiału, podczas kiedy przy uwzględnianiu tylko słoniny grzbietowej znaleźliśmy tylko 82,10%, do typu heavy, przy grubości 3,5—3,75 należy 9,1%, do typu heavy 4,0—4,25 cm 2,8%, do typu heavy i extra heavy 5,0—5,25, należy 0,2%, do typu extra fat 0,3%, poza tem jeszcze do typu sizeable 4,25—5,00 cm należy jeszcze 4,6%. W porównaniu ze słoniną na łopatce widzimy, że rozkład słoniny grzbietowej jest znacznie korzystniejszy.

Grubość słoniny na zadzie waha się od przedziałów klasowych 1,00—1,5 cm do 6,00—6,50 cm, średnio wynosi grubość 3,124 cm, jest zatem cokolwiek grubsza, aniżeli słonina grzbietowa, odchylenie wynosi 0,674, w obrębie odchylenia to jest 2,450 do 3,798 cm, w przedziałach klasowych 2,00—2,50 do 3,50—4,00, znajduje się 86,10% materiału, zatem cokolwiek mniej, aniżeli przy słoninie grzbietowej; współczynnik zmienności jest też cokolwiek wyższy, wynosi bowiem 21,57%. Stosownie do przepisów standardyzacyjnych, w obrębie kategorii sixes i sizeable do 3,5 cm leży 70,7%, więc cokolwiek mniej, niż przy słoninie grzbietowej, do typu sixes i sizeable 3,74—4,0 cm należy 9,6%, zatem mniej, niż przy słoninie grzbietowej, do typu sizeable 4,25—5,0 cm 6,1%, więc trochę więcej, niż przy słoninie grzbietowej. Do typu sixes i sizeable do 4,0 cm grubości należy zatem łącznie 80,3%, podczas kiedy, w stosunku do grubości słoniny grzbietowej, należało 92,1%. Do typu heavy 3,5—3,75 należy 9,6%, ilość podobna do ilości znalezionej przy słoninie grzbietowej, do typu heavy 4,0—4,25 cm 3,5%, do typu heavy i extra heavy 5,0—5,25 cm 0,2%, do typu extra fat 0,3%.

Z powyższych wywodów można wysnuć przypuszczenie, że na obniżenie kategorii wpływa w stop-



niu najmniejszym grubość słoniny grzbietowej, następnie prawie równolegle grubość słoniny zadu, silnie wpływa grubość słoniny na łopatce, a najsilniej waga bita. (C d. n.)



Doc. dr. Tadeusz Konopiński.

## Żywotność prosiąt różnych ras trzody chlewnej w Wielkopolsce.

(Referat, wygłoszony na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu dn. 12.IX.1933 r.).

Zagadnienie wyboru odpowiedniej do danych warunków rasy trzody chlewnej było, jest, a przypuszczam, że i zawsze będzie, zagadnieniem wagi pierwszorzędnej dla rolnictwa. O ile można po dłuższych badaniach i krytycznie przeprowadzonych obserwacjach ustalić biologiczny typ trzody chlewnej, najbardziej zbliżony do danych warunków przyrodniczych, a więc wprowadzić tak ważny w hodowli moment konsekwencji, moment stałości, to płynne warunki ekonomiczne, wynikające ze wciąż zachodzących przemian kierunków i nasilenia zapotrzebowania rynków odbiorczych, osłabiają w znacznym stopniu tę ciągłość i zmuszają system hodowli do elastyczności oraz rezerwowania możliwości, jeżeli nie odwrotu od danego kierunku, to jego przestawienia.

Z wyżej powiedzianego, praktycznie biorąc, wynika, że przesłanki ekonomiczne zmuszają nas do unikania jednostronności przy traktowaniu zagadnienia wyłącznie z punktu biologicznego. Przesłanki biologiczne służyć więc winny do uwielopłaszczyźnienia naszych sądów przy traktowaniu zagadnienia hodowli trzody chlewnej. Jedną z tych płaszczyzn pragnę dziś Szanownym Panom oświetlić, podając wyniki moich obserwacji co do związku zachodzącego pomiędzy rasą trzody a śmiertelnością prosiąt u ras w Wielkopolsce.

W badaniach moich dysponowałem materiałem 4-letnim na 269 sztukach i 1414 miotach. Brałem pod uwagę wszystkie rasy reprezentowane na terenie Wielkopolski, a więc wielką białą angielską, białą ostrouchą, uszlachetnioną krajową (zwisłouchą), krzyżówki trzech powyższych ras oraz Cornwall.

Najpłodniejszą rasą okazała się wielka biała angielska, wykazując przeciętnie 10,6 prosiąt w jednym miocie. Na drugim miejscu stoi uszlachetniona krajowa (8,87), na trzecim krzyżówki (8,60), na czwartym biała ostroucha (8,39), wreszcie na ostatnim miejscu Cornwall (8,24). Różnica pomiędzy płodnością rasy wielkiej białej angielskiej a najbardziej płodnej po niej t. j. uszlachetnionej krajowej jest bardzo

znaczna, bo wynosi 1,73, podczas gdy różnica płodności pomiędzy wszystkimi rasami, idącymi za wielką białą angielską, stanowi zaledwie 0,53, a więc różnice w płodności tych ras są stosunkowo bardzo nieznaczne.

Jeżeli obserwacje nad różnicami w płodności poszczególnych ras wprowadzają dość jaskrawy podział pomiędzy wielką białą angielską a pozostałymi na wybitną korzyść tej pierwszej, to nieco inaczej przedstawia się ta rozpiętość, gdy przyjmiemy pod uwagę liczbę odchowanych prosiąt. Wprawdzie bezapelacyjnie pierwsze miejsce zajmuje i w tym wypadku wielka biała angielska (7,32 prosiąt odchowanych), a drugie uszlachetniona krajowa (7,01), to jednak rozpiętość różnic w ilości odchowanych prosiąt jest korzystniejsza dla uszlachetnionej krajowej niż przy obserwacjach płodności (1,73). Trzecie miejsce co do ilości odchowanych prosiąt zajmuje biała ostroucha (6,77), podczas gdy pod względem płodności zajmowała dopiero czwarte miejsce. Natomiast krzyżówki, które pod względem płodności zajmują trzecie miejsce, przesunęły się co do żywotności na czwarte miejsce. Co się tyczy Cornwall'i, to tak w jednym, jak i w drugim wypadku pozostaje rasa ta na ostatnim miejscu.

O ile więc będziemy oceniać rasy z punktu widzenia płodności i ilości odchowanych prosiąt, to bezwzględnie pierwsze miejsce zajmuje wielka biała angielska. Moglibyśmy więc na podstawie tego skłonić się do wniosku, że właśnie wielka biała angielska jest w naszych warunkach rasą najcenniejszą. Sądzę jednak, że należałoby tu wprowadzić pewną korekturę, którą będzie % śmiertelności prosiąt danej rasy, albowiem celem hodowcy powinno być odchowanie maximum urodzonych prosiąt. Ten właściwy cel nie zawsze i nie przez wszystkich hodowców jest dostatecznie doceniany. Niektórym z nich imponuje liczność miotów, które często przesądzają o ich stanowisku przy wyborze tej lub innej rasy lub jednostki do chowu, a przechodzą do porządku dziennego nad właściwymi argumentami, jakimi są odporność, wykorzystanie paszy oraz celowość ekonomiczna.

Jeżeli więc wprowadzimy korektury śmiertelności, to widzimy, że właśnie największa jest ona u wielkiej białej angielskiej (31,4%)<sup>1)</sup>, a najmniejsza u bia-

<sup>1)</sup> Jak wynika z tablic podanych przez Autora, przeciętna ilość prosiąt odsadzonych w miocie w liczbach absolutnych wynosi:

A. Wielka biała angielska	7,32
B. Biała ostroucha	6,77
C. Uszlachetniona krajowa (zwisłoucha)	7,01
D. Krzyżówki białej ostrouchy z wielką b. ang. i krajową uszlachetnioną	6,62
E. Cornwall	6,5

czyli prosiąt odsadzonych najwięcej wykazuje rasa wielka biała angielska, najmniej zaś uszlachetniona zwisłoucha. — Redakcja.



# Dane liczbowe dotyczące żywotności prosiąt.

	Syчень January	Luty February	Marzec March	Kwiecień April	Maj May	Czerwiec June	Lipiec July	Sierpień August	Wrzesień September	Pozdziern. October	Listopad November	Grudzień December	Razem Summary
A. Wielka biała angielska. Large White.													
Liczba miotów . . . . .	24	26	26	24	23	30	14	15	29	15	14	22	262
No. of litters notified . . . . .													
Liczba urodzonych prosiąt . . . . .	252	307	280	253	234	332	164	149	320	151	149	201	2796
No. of born pigs . . . . .													
Liczba odsadzonych prosiąt . . . . .	155	152	189	167	170	234	126	143	262	109	100	132	1919
No. of redressed (raised) pigs . . . . .													
Przeciętnie urodzonych prosiąt w miocie . . . . .	10,5	11,8	10,77	10,5	10,17	11,06	11,7	9,93	11,0	10,0	10,6	9,13	10,6
Average pigs born per litter . . . . .													
Przeciętnie odsadzonych prosiąt z miotu . . . . .	6,45	5,84	7,26	6,95	7,39	7,8	9,0	8,53	9,0	7,26	7,14	6,0	7,32
Average pigs reared per litter . . . . .													
% śmiertelności . . . . .	38,5	50,49	33,5	37,93	27,41	29,6	23,2	14,7	18,2	27,81	32,9	34,4	31,4
% of mortality . . . . .													

B. Biała ostroucha. The white pointed ear in Western Poland.													
Liczba miotów . . . . .	40	20	41	18	23	28	29	21	25	26	14	16	301
" urodzonych prosiąt . . . . .	325	174	355	156	172	243	227	160	208	242	128	138	2528
" odsadzonych prosiąt . . . . .	227	117	275	117	161	214	198	138	169	190	104	99	2019
Przeciętnie urodzonych prosiąt w miocie . . . . .	8,12	8,7	8,65	8,6	7,5	8,69	7,8	7,61	8,03	9,3	9,14	8,62	8,39
" odsadzonych prosiąt z miotu . . . . .	5,67	5,85	6,7	6,5	7,0	7,6	6,83	6,57	6,76	7,3	7,42	6,18	6,77
% śmiertelności . . . . .	30,2	32,76	22,6	25,0	6,4	12,0	12,8	13,75	18,8	21,5	18,8	28,3	20,2

C. Uszlachetniona rasa krajowa (z wisłoucha). Land race (Improved notive).													
Liczba miotów . . . . .	28	29	28	27	29	20	26	18	18	22	13	19	277
" urodzonych prosiąt . . . . .	242	268	247	237	266	201	209	120	173	205	119	170	2457
" odsadzonych prosiąt . . . . .	177	174	196	196	238	170	185	98	151	150	92	117	1944
Przeciętnie urodzonych prosiąt w miocie . . . . .	8,64	9,24	8,8	8,77	9,18	10,0	8,0	6,6	9,6	9,31	9,15	8,9	8,87
" odsadzonych prosiąt z miotu . . . . .	6,32	6,0	7,0	7,3	8,2	8,5	7,1	5,44	8,3	6,8	7,07	6,15	7,01
% śmiertelności . . . . .	26,9	35,1	20,7	17,4	10,6	15,5	11,5	18,34	12,8	26,9	22,7	31,2	20,89

D. Krzyżówki białej rasy ostrouchy z wielką białą angielską i krajową z wisłouchą. Crosses between large white pigs, improved notive and the white pointed ear breed in Western Poland.													
Liczba miotów . . . . .	16	20	34	25	22	26	16	19	17	17	22	30	264
" urodzonych prosiąt . . . . .	131	196	265	223	193	233	122	190	149	146	184	230	2272
" odsadzonych prosiąt . . . . .	80	142	204	180	161	182	106	152	115	114	147	165	1748
Przeciętnie urodzonych prosiąt w miocie . . . . .	8,18	9,8	7,8	8,92	8,7	8,58	7,6	10,0	8,7	8,6	8,36	7,66	8,60
" odsadzonych prosiąt z miotu . . . . .	5,0	7,1	6,01	7,2	7,3	7,0	6,6	8,0	6,76	6,7	6,7	5,5	6,62
% śmiertelności . . . . .	39,0	27,6	23,1	19,3	16,6	21,9	13,2	20,0	23,2	22,0	21,01	28,3	23,2

E. Cornwall. Large Black.													
Liczba miotów . . . . .	29	21	33	19	42	38	27	21	18	22	24	16	310
" urodzonych prosiąt . . . . .	257	189	281	168	361	323	213	166	142	173	187	116	2576
" odsadzonych prosiąt . . . . .	178	132	220	133	264	276	171	146	112	144	147	99	2022
Przeciętnie urodzonych prosiąt w miocie . . . . .	8,86	9,0	8,5	8,8	8,6	8,5	7,9	7,9	7,9	7,89	7,7	7,25	8,24
" odsadzonych prosiąt z miotu . . . . .	6,13	6,28	6,6	7,0	6,28	7,0	6,31	6,9	6,21	6,5	6,0	6,2	6,5
% śmiertelności . . . . .	30,8	30,2	21,8	20,9	27,1	17,7	19,8	12,1	21,2	11,7	21,0	14,7	21,6





Kolejność bocznych napisów: w. b. ang., krzyżówki, Cornwall, uszl. kraj., b. ostroucha.

łej ostrouchy (20,2%). Krzyżówki, które w płodności górują nad ostrouchą, tu musiały jej znacznie ustąpić, wykazując śmiertelność na drugim już miejscu, po wielkiej białej angielskiej (23,2%). Przyczyną tego jest niewątpliwie wpływ wielkiej białej angielskiej, która, dając krzyżowce wielką płodność, wnosi równocześnie słabą odporność.

Garść obserwacji, które Szanownym Panom pozwoliłem tu sobie podać, może być, zdaniem moim, jedynie przyczynkiem do tego, co mówiłem na początku, t. j. uwieloplaszczyznienia badań nad rasami trzody chlewnej. Daleki też jestem od wysnuwania jaskrawych wniosków, zwłaszcza biorąc pod uwagę możliwości przesunięć zainteresowań rynkowych, które mogą przechylić szalę sądu biologicznego w kierunku wręcz przeciwnym. Dziś obserwujemy niemal żywiołowy pęd ku hodowli wielkiej białej angielskiej ze względu na zapotrzebowanie bekonowe, jednak co nam przyniesie jutro, tego nie wiemy, a przeto stu-procentowe angażowanie się w jednym kierunku wydaje mi się niebezpiecznym.

Na zakończenie dodam pewien szczegół, niepozba-

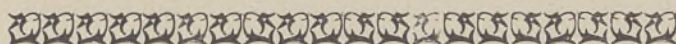
wiony jednak, zdaniem moim, wartości. Jak Szanowni Panowie widzą z wykresu (patrz wykres), największy procent śmiertelności u wszystkich ras obserwujemy w miesiącach zimowych, co specjalnie jaskrawo się akcentuje u rasy wielkiej białej angielskiej. Powodem tego w odniesieniu do wszystkich ras jest, poza niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi w tych miesiącach, nasze nieracjonalne w Wielkopolsce budownictwo. Nie pierwszy już rok zwalczam „pałace świńskie”, „studnie kamienne”, w których trzyma się naszą trzodę. Pozornie efektywne zewnętrznie kryją w sobie zaródz gruźlicy, reumatyzmów i innych schorzeń. Miesiącem rekordowym pod względem śmiertelności jest luty, gdy cierpimy na brak witaminowej paszy. W tym też miesiącu specjalnie znaczna, bo przekraczająca połowę, jest śmiertelność prosiąt u rasy wielkiej białej angielskiej. Podobnie też przedstawia się obraz u pozostałych ras.

T. Konopiński.

*The vitality of the piglings to the different breeds of pigs in Western Poland.*

*Summary.*

*The answer on this question to be found in the table.*



Michał Markijanowicz.

## Wyniki stosowania ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami.

W przededniu wydania ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, której projekt, wniesiony przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, przechodzi obecnie przez ciała ustawodawcze, na czasie będzie podsumować wyniki obecnie działającej ustawy z dnia 28 października 1925 r. o nadzorze państwowym nad buhajami (Dz. Ust. Rz. Pol. 1933 r. Nr. 10 poz. 69). Należy zaznaczyć, że projekt ustawy, która ma być wydana, ujmując całość zagadnień okręgów hodowlanych, ksiąg rodowodowych, hodowli zarodowych, uznawania i stacjonowania rozplodników bydła, trzody chlewnej i owiec oraz opłat od rozplodników nieuznanych, zawiera tem samem postanowienia obecnie obowiązującej ustawy z dnia 28 października 1925 roku. W stosunku zaś do terenów, objętych wykonaniem wymienionej ustawy, oraz do okręgów hodowlanych bydła, ustalonych na mocy tej ustawy, automatycznie wchodzi w życie odnośne przepisy nowej ustawy z dniem jej ogłoszenia.



Wobec tego dorobek organizacyjny, zdobyty na podstawie ustawy z dnia 28 października 1925 r., w całości zostaje zachowany, z tem, że odpowiednie jej postanowienia zostają nawet pogłębione. Mianowicie projekt nowej ustawy przewiduje, że w razie braku na danym terenie odpowiednich buhajów rasy, odpowiadającej danemu okręgowi hodowlanemu, uznawać się będzie warunkowo niezbędną ilość buhajów z pominięciem wymagań rasowych, z tem jednak, że uzupełnienie ilości brakujących buhajów w drodze kupna przy udziale w 10% Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, w 25% samorządu powiatowego i w 65% budżetów gminnych odbywać się będzie z uwzględnieniem jedynie ilości buhajów, uznanych w granicach rasy ustalonej dla danego okręgu hodowlanego. Poza tem obowiązywać również mogą na tym terenie, w razie powzięcia odnośnej uchwały przez miejscową Izbę Rolniczą, postanowienia nowej ustawy o opłatach od rozplodników nieuznanych. Widzimy zatem, że projekt nowej ustawy nie tylko nie przechodzi do porządku dziennego nad dotychczasowym dorobkiem, zdobytym na gruncie ustawy z dnia 28 października 1925 r., lecz naodwrot daje możność dalszego prowadzenia pracy w tym samym kierunku na szerszych podstawach.

Ustawa z dnia 28 października 1925 r. obowiązuje obecnie na terenie 87 powiatów i 35 gmin zbiorowych w 17 powiatach, czyli łącznie w 104 powiatach.

W tem:

	powiatów	gmin
na terenie woj. lwowskiego . . . . .	23	—
" " " stanisławowskiego . . . . .	15	—
" " " tarnopolskiego . . . . .	15	—
" " " poznańskiego . . . . .	14	—
" " " krakowskiego . . . . .	9	—
" " " pomorskiego . . . . .	6	—
" " " lubelskiego . . . . .	2	4
" " " warszawskiego . . . . .	2	4
" " " wołyńskiego . . . . .	—	8
" " " białostockiego . . . . .	—	10
" " " kieleckiego . . . . .	—	6
" " " nowogrodzkiego . . . . .	—	2
" " " łódzkiego . . . . .	—	1
" " " poleskiego . . . . .	1	—
	87	35

W najbliższym czasie przed wydaniem nowej ustawy zostanie jeszcze prawdopodobnie wydane rozporządzenie, wprowadzające w dalszym ciągu w życie postanowienia ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami, w stosunku do bydła na terenie kilku powiatów.

Art. 10 obecnie obowiązującej ustawy z dnia 28 października 1925 roku również umożliwia jej stosowanie do trzody chlewnej i owiec i sprawa rozszerzenia oddziaływania ustawy w tym kierunku jest bardzo aktualna w zakresie hodowli trzody chlewnej, zwłaszcza na terenie Małopolski Wschodniej, z terenu której 30 powiatów złożyło już do Ministerstwa

Rolnictwa i R. R. wymagane wnioski. Jednak odnośne postanowienia zostaną wprowadzone w życie w stosunku do trzody chlewnej na terenie powiatów zgłoszonych już tylko po wydaniu nowej ustawy.

Na podstawie posiadanych danych, dotyczących wykonania ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami na 1 kwietnia 1933 r. na terenie 92 powiatów, w których ustawa została wprowadzona wcześniej, stacjonowano w wyniku jej stosowania 1840 buhajów, na co wydano łącznie 1.610.141 zł., przeciętnie na jednego buhaja 875 zł. (przy obecnych cenach koszt byłby mniej więcej o 50% mniejszy), w tem: z funduszy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych 154.132 zł. (9,5%), z funduszy związków powiatowych samorządu terytorjalnego 615.157 zł. (38,2%), z funduszy gmin 92.884 zł. (5,8%), z funduszy izb rolniczych (w 14 powiatach) 52.635 zł. (3,3%). Resztę zaś, to znaczy 695.333 zł. (43,2%), wydatkowali gospodarze nabywający buhaje. Ilość buhajów, uznanych w tych powiatach, wynosi 7660 sztuk (w tem częściowo buhaje stacjonowane). W powiatach nieobjętych ustawą ilość buhajów stacyjnych wynosiła na dzień 1 kwietnia 1933 r. 1588, knurów — 1284 i tryków — 263.

Co się tyczy okręgów hodowlanych, to, biorąc pod uwagę ostatnie rozporządzenie, które ma się ukazać niebawem, okręgi hodowlane zostały już ustalone dla obszaru całego państwa z wyjątkiem 3 powiatów (Brześć n/B, Kobryń i Drohiczyń) na Polesiu, co do których istnieje narazie pewna rozbieżność zapatrywań pod względem rasy, jaka ma być ustalona dla tych powiatów. Mianowicie chodzi o to, czy dla terenu wymienionych powiatów ma być ustalony kierunek bydła czerwonego polskiego, czy też mają być przyjęte białogrzbiety. W październiku ub. r. dla zorientowania się w stanie hodowli na tym terenie, z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i R. R., została wydelegowana specjalna komisja przez Polskie Towarzystwo Zootechniczne, w porozumieniu z Poleską Izbą Rolniczą, w której wzięli udział: p. prof. R. Prawocheński, p. dyr. Sz. Konarski, p. radca M. Markijanowicz, p. inż. Eug. Podolski, p. prezes Rott, p. kierownik Wł. Szczekin-Krotow i p. dyr. St. Wiśniewski. Komisja stwierdziła na terenie wymienionych trzech powiatów obecność ośrodków, posiadających cenny materiał białogrzbiotów, w innych zaś ośrodkach bezrasowość na podłożu jednak bydła czerwonego polskiego lub kompletną mieszaninę różnych ras. Ostateczna decyzja co do tego okręgu na podstawie wniosków komisji nie została jednak narazie powzięta przez czynniki decydujące.

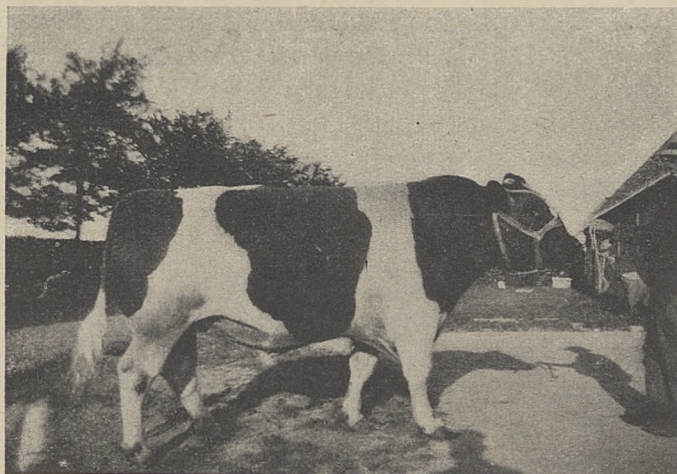




## Import buhajów z Holandji.

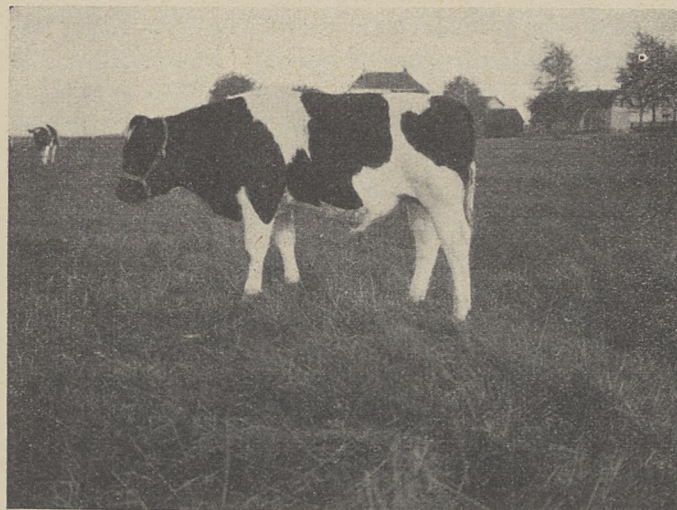
(Dokończenie)

Z pośród buhajów, nie mających blisko preferenta, bardzo ciekawe są buhajki: Deyne Master, Deyne Max, Deyne Maurits i Joost. Wszystkie 4 wywodzą się od stadnika Bouke 19829 (fot.). Ma on między przodkami Pel Rooskego. Jest to buhaj wybitnie pięknej budowy, szalenie głęboki, o pięknej linii krzyża,

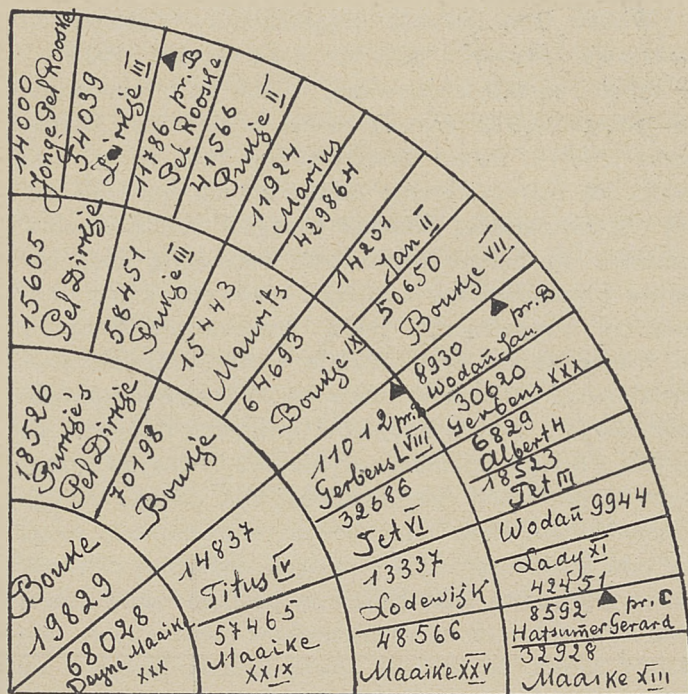


Jeden z obecnych czołowych buhajów w Holandji Bouke 5-krotnie nagradzany.

o niedużej szlachetnej głowie, wielokrotnie nagradzany i nader obecnie w Holandji ceniony. Prezes Friesch Stamboek (towarzystwa fryzyjskiej księgi rodowej) N. S. Kingma z Boxum, który należy do komisji 7-miu, ustanawiającej preferenty i który doskonale orjentuje się w rodowodach pokrył nim



Buhaj Deyne Master, syn buhaja Bouke, zakupiony dla Nakielnicy. Matka i obie babki powyżej 4% tłuszczu przy dużej mleczności.



Rodowód buhajka: Deyne Master ur. 26.III 1933 r. zakupionego dla Nakielnicy.

### Mleczności:

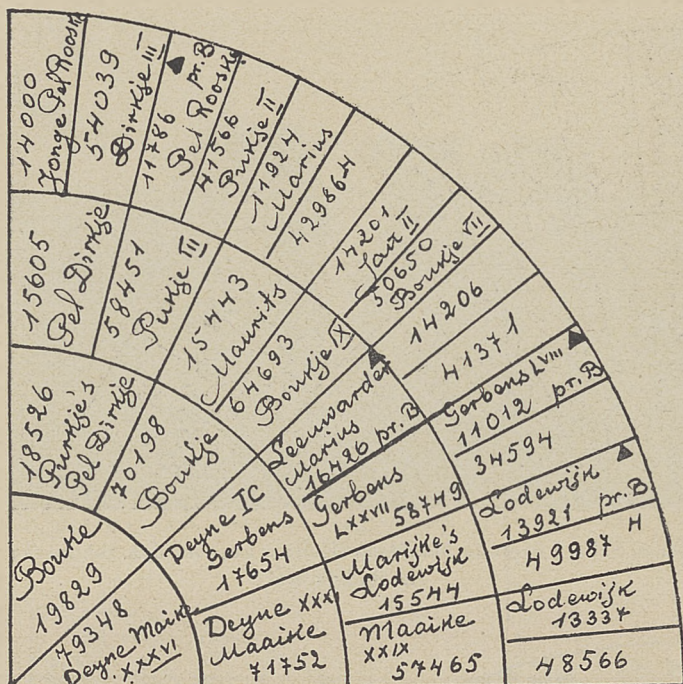
- 1) Matki — 4 lat — 6163 — 4,2% — 283 kg — 323 dni
- 2) Matki ojca — 3 lat — 5484 — 4,12% — 247 kg — 329 dni
- 3) Matki matki — 5 lat — 5778 — 4,46% — 283 kg — 318 dni

w r. b. wszystkie swoje krowy. Deyne Master idzie do p. A. Zacherta z Nakielnicy, Deyne Maurits do p. Z. Glinki z Suchej, Deyne Max do p. Steinhagena z Lipia, a Joost do Wielgolasu p. B. Wyleżyńskiego. Joost jest po siostrze rodzonej znanego u nas i mającego w swoim czasie duże wzięcie buhaja Joosta, a w typie jest bardzo do tego ostatniego zbliżony, ta sama głębokość, silne ukostnienie.



Buhaj Deyne Max, I nagroda w Maarsum III nagroda w Leeuwarden zakupiony dla Lipia.

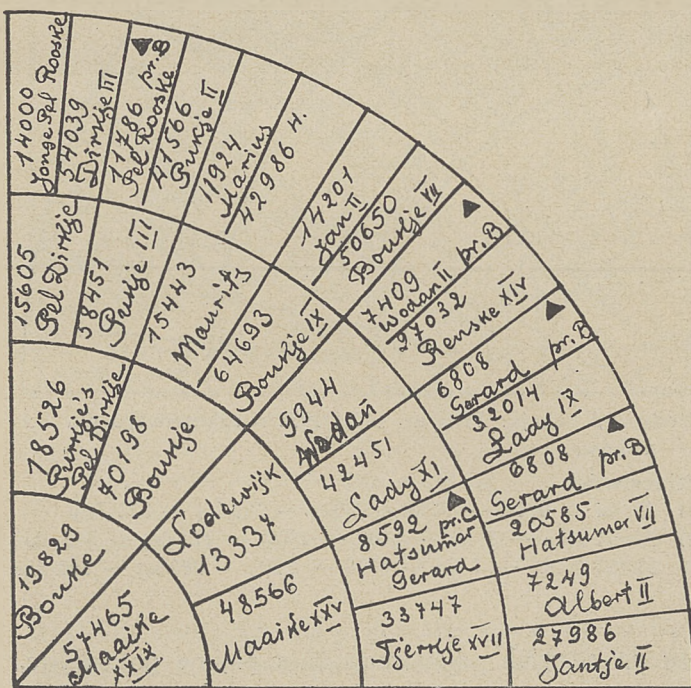




Rodowód buhajka: Deyne Max ur. 15.III 1933 r. zakupionego dla Lipia.

#### Mleczności:

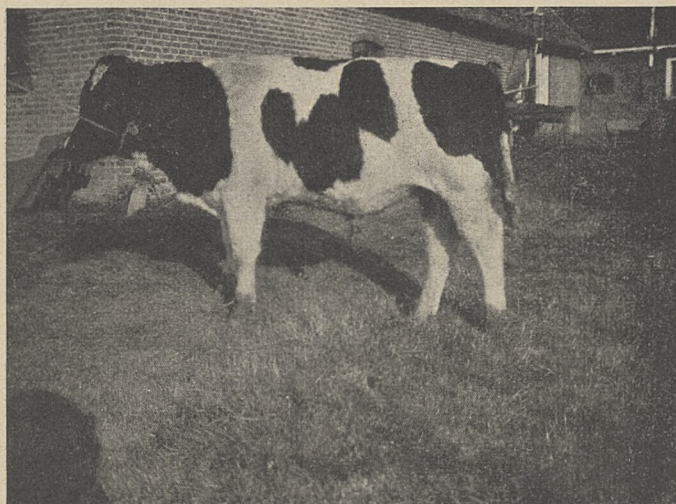
- 1) Matki — 2 lat — 3483 — 3.67% — 139 kg — 320 dni
- 2) Matki ojca — 3 lat — 5484 — 4.12% — 247 kg — 3.9 dni
- 3) Matki matki — 4 lat — 5105 — 4.35% — 244 kg — 330 dni



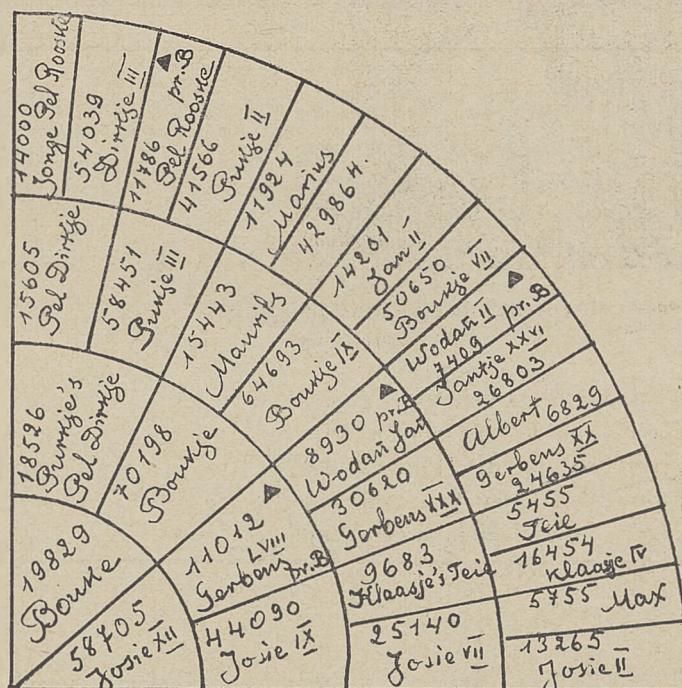
Rodowód buhajka: Deyne Maurits ur. 23.II.33 r. zakupionego dla Sucheja.

#### Mleczności:

- 1) Matki — 5 lat — 5778 — 4.46% — 283 kg — 318 dni
- 2) Matki ojca — 3 lat — 5484 — 4.12% — 247 kg — 329 dni
- 3) Matki matki — 3 lat — 5129 — 3.69% — 206 kg — 329 dni



Buhaj Joost, syn buhaja Buuke, zakupiony dla Wielgolasu.



Rodowód buhajka: Joost ur. 10.III.33 r. zakupionego dla Wielgolasu.

#### Mleczności:

- 1) Matki 3 lat — 5284 — 3.85% — 222 kg — 322 dni
- 2) Matki ojca — 3 lat — 5481 — 4.12% — 247 kg — 329 dni
- 3) Matki matki — 5 lat — 4874 — 3.69% — 195 kg — 302 dni

Zapowiada się też bardzo dobrze buhajek Jaike's Prins po Prinsie 17002 (fot.), który jako 8-letni otrzymał w roku bieżącym I nagrodę A na wystawie w Leeuwarden. Idzie on do p. J. Wierusz-Kowalskiego z Ojśławic.

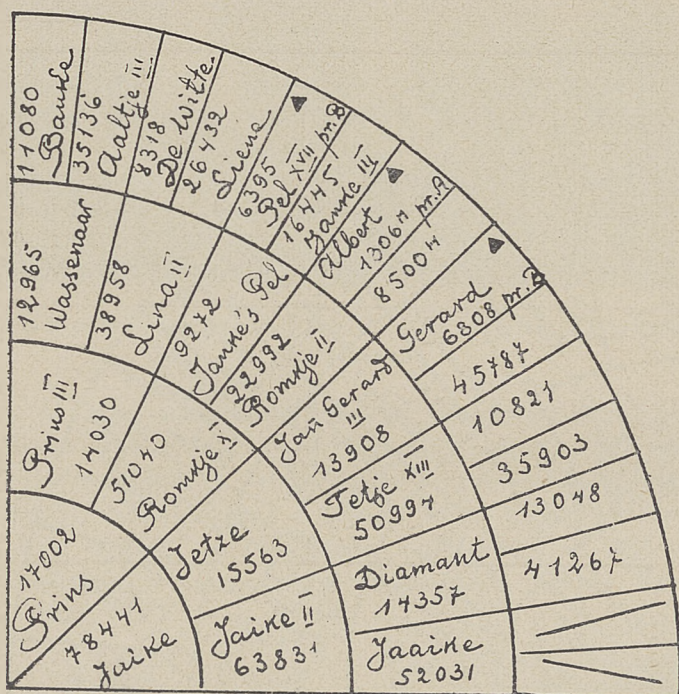




Buhaj Jaike's Prins. I nagroda Roodarhuizum. II nagroda Leeuwarden. zakupiony dla Ojślawic.



Buhaj Frits. I nagroda Mantgum. III-cia w Leeuwarden. zakupiony dla Radzikowa.

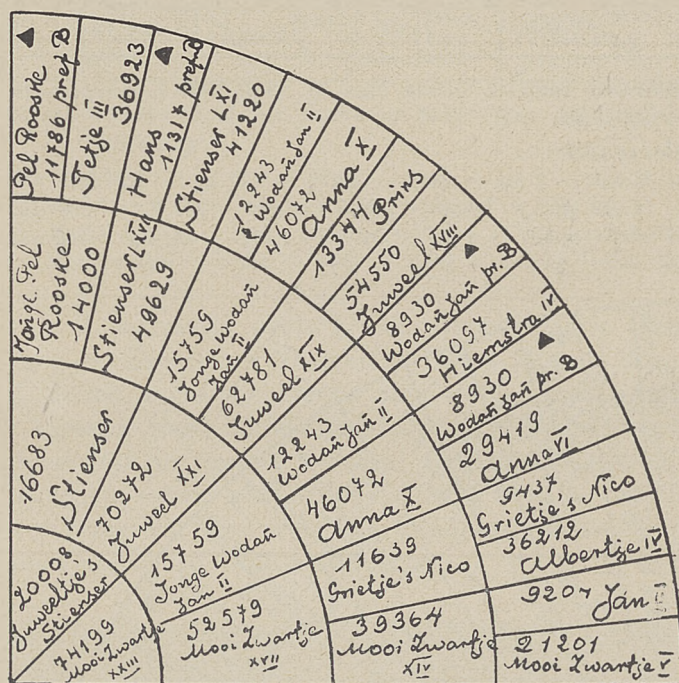


Rodowód buhajka: Jaike's Prins ur. 16.I.33 r. zakupionego dla Ojślawic.

#### Mleczności:

- 1) Matki — 2 lit — 4811 — 4,11% — 216 kg — 311 dni
- 2) Matki ojca — 4 lat — 5145 — 3,58% — 200 kg — 309 dni
- 3) Matki matki — 5 lat — 5465 — 3,99% — 238 kg — 304 dni

Odznacza się bardzo mocną budową, zinzuchtowany na preferenta Wodan Jana buhaj Frits, przeznaczony dla p. Cz. Michlera z Radzikowa. Pierwszorzędných walorów, aczkolwiek nie mający blisko preferentów w rodowodzie jest urodzony 25. III.1930 roku, a więc 3½ roku liczący buhaj Kees VII Nr. 19249. W ciągu 3-ch lat siedmiokrotnie nagradza-



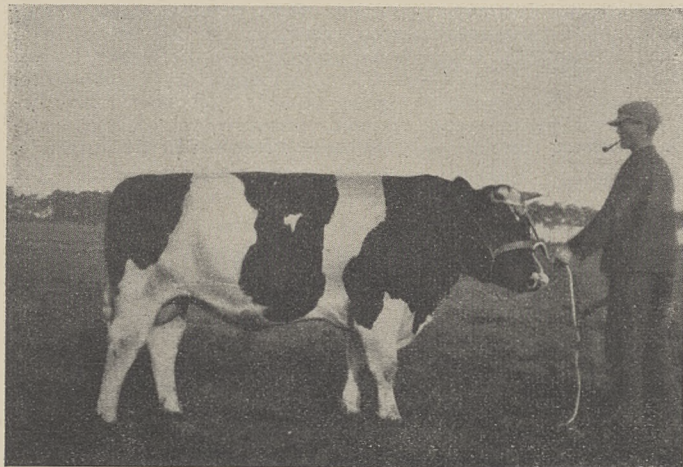
Rodowód buhajka: Frits ur. 14.XI 1932 r. zakupionego dla Radzikowa.

#### Mleczności:

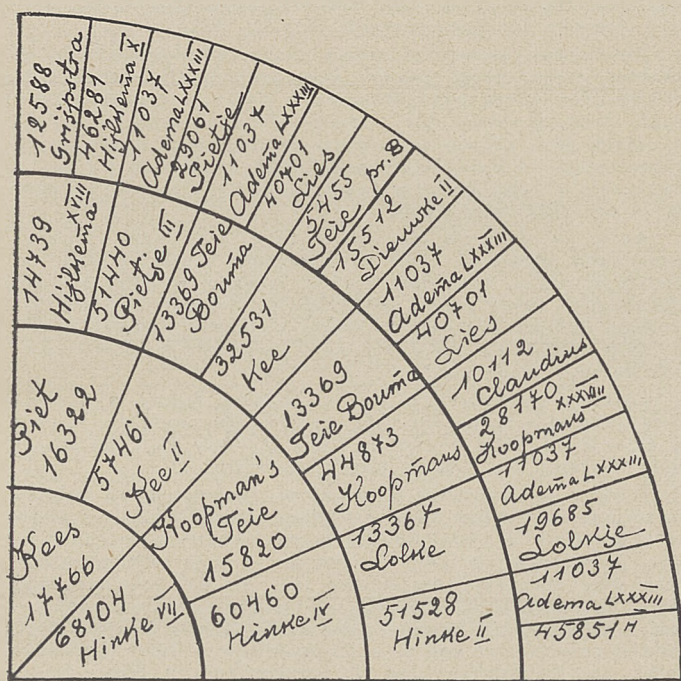
- 1) Matki — 5 lat — 5156 — 3,97% — 204 kg — 323 dni
- 2) Matki ojca — 5 lat — 6103 — 4,07% — 272 kg — 342 dni
- 3) Matki matki — 7 lat — 6099 — 4,20% — 280 kg — 303 dni

ny na różnych wystawach daje piękne potomstwo, szczególnie męskie. Buhaja tego przeznaczyłem dla Łęk Kościelnych p. J. Czarnowskiego. Powinien tam, zważywszy na swoje zalety i cenną krew tego stada, dawać wartościowe, a przytem dobrze zbudowane buhajki, czego o ostatnio do Łęk sprowadzanych importach niezawsze można było powiedzieć. Simon's Ver-





Buhaj Kees VII. 7-krotnie nagradzany, zakupiony dla Łęk Kościelnych.

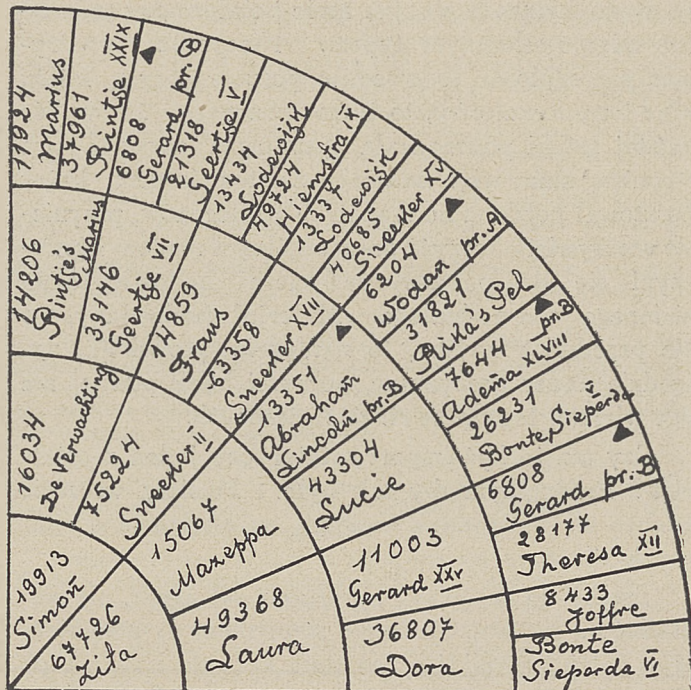


Rodowód buhaja: Kees VII Nr. 19249 ur. 25.III.30 r. zakupionego dla Łęk Kościelnych.

#### Mleczności:

- 1) Matki — 4 lat — 6000 — 3.8% — 228 kg
- 2) Matki ojca — 5 lat — 6597 — 3.71% — 267 kg — 321 dni
- 3) Matki matki — 7 lat — 5644 — 4.08% — 252 kg — 316 dni

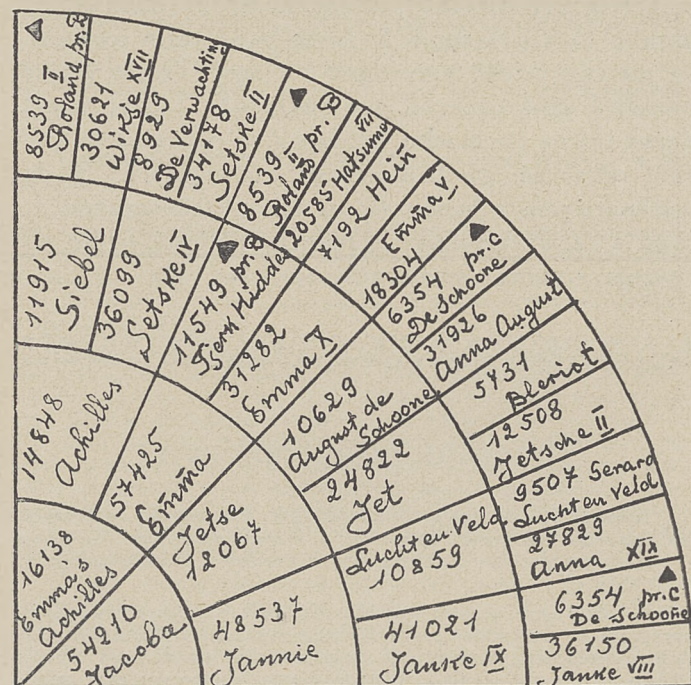
wachting zakupiony dla p. J. Kozuchowskiego do Brudznia poza prawidłową budową ma podwójnie i w męskiej i w żeńskiej linii krew preferenta Gerarda 6808. Dopełnia całości Kobus—kombinacja krwi kilku preferentów Rolanda II, Tjerk Hiddesa, de Schoone, buhaj kwadratowej budowy, wybrany specjalnie z powodu swych trochę mięsnych form dla hodowli śląskiej p. Albinowskiego z Czuchowa, które-



Rodowód buhajka: Simon's Verwachting ur. 18.I 1933 r. zakupionego dla Brudznia.

#### Mleczności:

- 1) Matki — 4 lat — 6215 — 3.89% — 264 kg — 323 dni
- 2) Matki ojca — 2 lat — 3893 — 4.05% — 172 kg — 328 dni
- 3) Matki matki — 7 lat — 5912 — 3.72% — 239 kg — 329 dni



Rodowód buhajka Kobusa ur. 8.XII 1932 r. zakupionego dla Czuchowa.

#### Mleczności:

- 1) Matki — 7 lat — 7157 — 3.86% — 301 kg — 316 dni
- 2) Matki ojca — 6 lat — 4863 — 4% — 213 kg — 329 dni
- 3) Matki matki — 2 lat — 4043 — 4.03% — 178 kg — 323 dni



go stado odznacza się, jak mnie poinformowano, więcej mięsno-mlecznym typem. Niesposób rozpatrywać szczegółowo rodowodów poszczególnych sztuk, oraz innych walorów, to tylko zaznaczę, że wybór każdej sztuki poprzedzała gruntowna rozważa pro i contra, mam więc nadzieję, że ten import, który kosztował polskich hodowców 8075 florenów, przyniesie rzeczywistą korzyść poszczególnym stadom i przyczyni się do poprawienia naszej hodowli bydła nizinnego czarno-białego. Materiał hodowlany, to nie przedmiot zbytku, to narzędzie produkcji, narzędzie nader precyzyjne, korzyści będą pewne, ale jak wielkie, tego przewidzieć niesposób.

Czy ma to być import ostatni, czy jeden z ostatnich? Pragnąłbym, by tak było. Musimy wreszcie zdobyć się na wysiłek twórczy, na kroczenie o własnych siłach.

Trzeba do tej pracy przystąpić od zaraz, nie odkładać na później. Musi być stworzona, na podobieństwo holenderskiej, i u nas stała komisja z paru osób złożona, któraby miała na celu rozpatrywanie wpływu poszczególnych stadników na ich potomstwo, która byłaby uprawniona do wyznaczenia „czołowych” sztuk. Kandydatów do tego zaszczytnego odznaczenia przedstawiałyby poszczególne Związki hodowlane, które zgrubsza najlepiej orientują się co do posiadanego materiału. Rzucam pewną myśl, mógłbym przedstawić szczegółowszy projekt, gdyby mnie o to zapytano, w każdym bądź razie uważam, że już czas wielki przystąpić do tego. Trzeba zrobić pierwszy krok naprzód, nie odkładać. Lepiej nawet dążyć trochę poomacku, pobłądzić w początkach, aniżeli odraczać gwoźli idealnego rozwiązania. Błędy wytknie życie, a będzie to pierwszy krok naprzód na drodze do wyzwolenia się polskiej hodowli bydła nizinnego z obcego panowania.

## Przegląd piśmiennictwa.

Schmidt, Lauprecht u. Winzenburger. Przyczynki do kwestii dziedziczenia zdolności opasowej u trzody chlewnej. (Beiträge z. Vererbung der Mastleistung des Schweines). Züchtungskunde. 1 — 1934.

W zbiorowej pracy Zakładu Hodowli i Mleczarstwa Uniwersytetu w Getyndze, prowadzonego przez prof. Schmidta, zostało definitywnie wyjaśnione dziedziczenie takich cech trzody chlewnej, jak np. wygląd różnych partij eksterjeru oraz zdolność zwierząt do osiągnięcia pewnych rozmiarów („zdolność wzrostu”). Do doświadczeń użyto materiału zarodowego trzody, składającego się ze świni brunswickiej, kłapouchiej uszlachetnionej, Berkshire'ów i białych świń rasy średniej angielskiej. Używany był również i dzik do krzyżówek (sus scrofa). W grę wchodziły więc dziedziczne usposobienia świni słoninowej (dzik i rasa brunswicka), jak i świń wybitnie tłusto-mięsnych, czyli tłuszczowych, wczesnych, w rodzaju średniej białej angielskiej,

Berkshire'ów. W pracy znajdujemy dane, w jakim stopniu przekazywane są poszczególne cechy rodziców na potomstwo, jakie cechy dominują w sensie teorii Mendla i t. d. Między innymi ustalono fakt występowania t. zw. heterozji, czyli wybujałości krzyżówek różnych ras, przyczem długość, głębokość i inne cechy tułowia przewyższają rozmiary rodziców, w najgorszym razie dziedziczną rozmiar rasy, większej. Praca ma liczne ilustracje.

R. P.

Joel Axelsson. Niektóre wyniki kontroli użytkowości macior. (Einige Resultate d. Sauen-Leistungskontrolle). Züchtungskunde. I — 1934.

W powyższym sprawozdaniu związków kontroli trzody chlewnej w Szwecji podane są wyniki, stwierdzające dobitnie fakt, że nie jest wskazane dążyć do nadmiernie wielkich miotów macior, gdyż średniej wielkości mioty dają największą wagę przeciętną prosięcia i najmniejszy % śmiertelności. W pracy są ciekawe dane o korelacjach między ilością prosiąt w miocie, ich wagą, przyrostem wagi i odpornością.

R. P.

Przyczynek do zagadnienia optimum białka przy opasie świń. (Beitrag zur Frage des Eiweissoptimums bei Mastschweinen). Zeitschr. für Schweinezücht. Nr. 37, 1931.

Anonimowy autor, widocznie jeden z odpowiedzialnych redaktorów poczytnego pisma „Zeitschrift für Schweinezücht” podnosi głos w sprawie normowania białka w dawkach przy opasie świń. Kwestja, jak widzimy, bardzo ważna i bardzo na czasie, gdyż prawie we wszystkich rolniczych hodowlanych czasopismach — francuskich, angielskich, rosyjskich i t. p. — rozważanie o ilości białka w żywieniu świń nie schodzi ze stornic w ostatnich miesiącach.

Autor (wydaje mi się, że to musi być znany Wowra) nasamprzód uzasadnia tezę, że narastanie mięsa, zależne od spożytego białka, znajduje się w związku z dziedzicznymi własnościami danej rasy i danej sztuki. Nie można przy najbardziej obfitem żywieniu białkiem wytworzyć więcej mięsa, niż dana sztuka ma odziedziczoną w pewnych granicach zdolność do jego osadzania.

Całkiem inaczej rzecz się ma według autora z osadzaniem tłuszczu w tym sensie, że granice tego osadzania zależne są głównie od ilości paszy. Im silniej żywimy (t. j. im więcej paszy damy), tem więcej odłoży się tłuszczu.

Różnica ta niezawsze w praktyce żywienia bywa należycie rozumiana i o tem najwięcej pisze autor. Chodzi mu głównie o konieczność uwzględnienia współczesnych wymagań rynków, potrzebujących świń w mięsie, a nieprzetłuszczonych. Opas więc musi być nastawiony tak, by dał jak najwięcej mięsa, do czego konieczną jest nietylko ilość paszy, co jej jakość i odpowiednie ustosunkowanie składników. Wobec dość wielkiej rozbieżności podawanych przepisów o ilości strawnego białka dla tuczników, autor w porozumieniu z doświadczalnikami niemieckimi i szwedzkimi ustala dla każdej wagi tuczników pewne optimum dawki białka strawnego w mieszankach paszy białkowej. Ilość białka według niego, w myśl najnowszych oświadczeń Nils Hansson'a na ten temat, jest jeszcze zbyt mała dla małych osadzonych prosiąt. Poza tem uważa on, że najlepsze wyniki oraz najrentowniejszy opas może dać tylko mleko („die beste Aufzucht durch Milch möglich ist”). Ale zastąpić je można mączką rybią i mączką mięsno-kostną plus mączka z krwi, aczkolwiek według autora przedłuża to opas. Mianowicie: przy odtłuszczonym mleku z mieszanek zbożową dla opasu z 20 kg do 90 kg żywej wagi potrzebne jest 112 dni; przy zastąpieniu 50% mleka przez mączki mięsne — 124 dni; 100% zamiany mleka — 134 dni.

R. P.

G. Lodemann. Badania nad włosami dziko żyjących equidów. (Untersuchungen der Haare einiger wildlebenden Equiden). Zeitschrift für Züchtung, Bd. 21, S. 201—218, 1931.

Autor badał włosy dzikiego konia, zebry, kianga, onagra i osła nubijskiego z berlińskiego ogrodu zoologicznego. Badania obejmowały próbki włosów z łopatki, kłębu, grzyw i ogona, przyczem określono: kształt, grubość, stosunek średnic, za-



wartość rdzenia, strukturę łusek i pigmentację. Należy nadmienić, że włosy badanych dzikich form posiadały kanał rdzeniowy o wiele silniej rozwinięty, niż włosy poprzednio zbadanych ras koni udomowionych.

St. Sz.

**Chlewnia za 9¼ pensa od sztuki.** (Housing at 9¼ p. per pig). The Farmer and Stock Breeder. 1934.

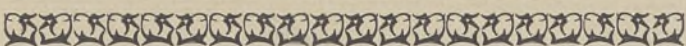
W numerze angielskiego czasopisma rolniczego spotykamy dokładny opis coraz więcej rozpowszechniającego się pomieszczenia dla świń taniego typu (t. zw. skandynawski), które może być zrobione z drzewa albo z desek cienkich (tworzących podwójną ścianę, wypełnioną dla ciepła popiołem, opilkami, szkłem i t. p.). Wewnątrz kojce na betonowej podłodze z drewnianym gniazdem mają ściany z t. zw. giętego żelaza. Z robotą, kosztem materiału i wszelkimi innymi wydatkami takie pomieszczenie (świniarnia) na 100 sztuk świń, według szczegółowego obliczenia angielskich rolników, kosztuje 51 funtów ang. (około 1,500 zł.), przyczem urządzenie wewnątrz odpowiada wszystkim najnowszym wymaganiom higieny, a wygląd, sądząc z załączonej fotografii, jest estetyczny. Firmy budowlane stawiają takie chlewnie w ciągu bardzo krótkiego czasu, biorąc koszty całkowite przy 100 sztukach po 9¼ pensa od świni, co wynosi około 51 funtów angielskich za wszystko. Dokładne ceny i plan oraz świadectwo całego szeregu ferm, które wybudowały w jesieni 1933 r. tego rodzaju pomieszczenia, przytoczone są w gazecie. Są to, jak mówią Anglicy, kryzysowe chlewnie, ale zapoznawszy się z nimi, żaden hodowca już nie chce stawiać innych, bo są praktyczne, wygodne i pod każdym względem lepsze od dawnych.

R. P.

**Fisker and Bartlett. Dzieci a mleko pasteryzowane.** (Children and Pasteurised Milk). Live St. Journ. 20.II.33 r.

Doświadczenia autorów podanych w nagłówku, przeprowadzone na szerszą skalę w Państwowym Angielskim Instytucie Mleczarstwa, wykazały rewelacyjne wyniki co do wpływu pasteryzowanego mleka na zdrowie i wzrost nie tylko doświadczalnych zwierząt (szczurów, cieląt), lecz także i na dzieci. Okazało się, że pasteryzowane mleko wywiera wielce ujemny wpływ na zdrowie, a nawet powoduje bardzo wysoką śmiertelność wszystkich wziętych do doświadczeń zwierząt (prawie 50% cieląt padło), wtedy kiedy kontrolne grupy na surowym mleku rozwijały się normalnie. Doświadczenia były kilkakrotnie powtórzone z tym samym wynikiem. Skonstatowano, że przyrost np. wagi dzieci szkolnych, otrzymujących pasteryzowane mleko, był o 50% mniejszy, niż u dzieci żyjących mlekiem surowym.

R. P.



## Z instytucyj i zrzeszeń hodowlanych.

**Prace Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie w zakresie ujednolajnienia zasad prowadzenia ksiąg rodowodowych.**

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie rozesłał do rządów państw reprezentowanych okólnik, dotyczący stanu i wyników prac Instytutu w zakresie ujednolajnienia zasad prowadzenia ksiąg rodowodowych.

Ze względu na aktualność tego zagadnienia dla hodowli polskiej, w związku z mającą się ukazać w najbliższym czasie ustawą o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, która ma regulować również stosunki w zakresie prowadzenia ksiąg rodowodowych, podajemy bliższe szczegóły prac Instytutu.

Wyżej wspomniane prace rozpoczęto na mocy uchwały Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Pradze w r. 1931, który po wysłuchaniu referatu p. Alfreda Massé o zasadach i prowadzeniu ksiąg rodowodowych we Francji, powziął następującą uchwałę:

„Kongres uznaje pierwszorzędne znaczenie kontroli użyteczności indywidualnej i wyraża życzenie: 1) ażeby zostały poczy-

nione niezbędne usiłowania dla ujednolajnienia kontroli użyteczności zwierząt; 2) ażeby wyniki kontroli były zapisywane do ksiąg rodowodowych dla uzupełnienia rzeczowej charakterystyki sztuk, należących do pewnej rasy; 3) ażeby został utworzony przez Międzynarodową Komisję Rolniczą specjalny komitet dla zbadania powyższej sprawy i zreferowania wniosków na następnym posiedzeniu Kongresu; 4) ażeby dążyć do ustalenia możliwie ścisłej współpracy hodowców i zootechników w celu podniesienia wartości danych ksiąg rodowodowych i wyników kontroli użyteczności, przyczem pożądaną jest, ażeby władze państwowe ułatwiły porozumiewanie się na zjazdach periodycznych kierownikom zakładów zootechnicznych i przedstawicielom związków hodowców oraz zrzeszeń kontroli użyteczności dla skoordynowania danych nauki z życiem praktycznym”.

W wyniku przytoczonych uchwał p. Alfred Massé został powołany do opracowania referatu, który po przedyskutowaniu w komisji wspomnianej wyżej posłużyłby za substrat do dyskusji międzynarodowej konferencji, ustalającej jednolite zasady prowadzenia ksiąg rodowodowych.

Jest rzeczą zrozumiałą, jak zaznacza okólnik, że w tym wypadku chodzi nie o ustalenie szczegółowej i despotycznej reglamentacji sprawy, lecz o ustalenie głównych wytycznych i zasad najbardziej ogólnych.

Odnosne prace zostały przeprowadzone przez p. Alfreda Massé w porozumieniu z przedstawicielami innych państw i po wysłuchaniu referatu opracowanego przez p. Massé, uwzględniającego opinie przedstawicieli, komisja postanowiła zwrócić się do rządów państw reprezentowanych z zapytaniem, czy nie uważają one za pożądane przy okazji przyszłego ogólnego zebrania Instytutu zwołanie specjalnej konferencji dyplomatycznej, upoważnionej do zbadania projektu konwencji i w razie potrzeby do jej podpisania.

Referent zaznacza na wstępie, że nie chodzi tu w żadnym wypadku o zrobienie instytucji publicznej z ksiąg rodowodowych, które prawie zawsze zawdzięczają swoje istnienie inicjatywie prywatnej i mają charakter prywatno-prawny. Nie chodzi tu również o wprowadzenie doniosłych zmian do ksiąg dobrze prowadzonych. Celem bowiem pracy jest jedynie, biorąc za wzór takie książki, ujednolajnienie zasad i metod stosowanych. Chodzi o to, ażeby wartość wydawania świadectwa była wszędzie ta sama, niezależnie od kraju pochodzenia zwierzęcia, ażeby świadectwa były zawsze w głównych zarysach identyczne, co daje możność łatwego ich porównywania, oraz ażeby czynniki urzędowe, względnie urzędowo uznane, były w każdym kraju upoważnione do stwierdzania ich autentyczności, dając pełną gwarancję kupującym.

Wnioski referatu p. A. Massé, przyjęte przez komisję, są następujące:

I. *Pożądaną jest, ażeby w każdym państwie specjalny organ, w którym hodowcy i zootechnicy byłiby szeroko reprezentowani, został upoważniony do ustalania podstawowych zasad prowadzenia ksiąg rodowodowych i do czuwania nad sprawnością ich funkcjonowania, korzystając z metod ujednolajnionych w możliwych granicach.*

Dlatego, ażeby międzynarodowe ujednolajnienie zasad i metod prowadzenia ksiąg mogło mieć miejsce, niezbędne jest, ażeby zasady i metody te zostały ujednolajnione wewnątrz poszczególnych państw, co, zdaniem referenta, da się osiągnąć jedynie wtedy, jeżeli zostanie powołany specjalny organ upoważniony do ustalania zasad i metod. Organ ten może być państwowym lub prywatnym, wyłoniony przez organizacje prowadzące książki. Po ułożeniu zasad i przepisów prowadzenia ksiąg musiałby on uzyskać zgodę wszystkich zainteresowanych w drodze perswazji opartej na aktywnej propagandzie.

Z tego właśnie względu pożądaną jest, ażeby w organie tym byli możliwie licznie reprezentowani hodowcy, jako zainteresowani i zootechnicy, jako ich naturalni doradcy.

II. *W każdym państwie może być prowadzona tylko jedna książka rodowodowa dla zwierząt jednej rasy. Dla ras posiadających różnorodną, dwustronną, względnie wielostronną użyteczność, oraz dla ras szeroko geograficznie rozpowszechnionych, a przeto pod wpływem warunków fizjograficznych, posiadających różne podgrupy, w tej samej książce mogą być utworzone poddziały, odpowiadające kierunkom użytkowym lub okręgom hodowlanym. Otwarcie jednak nowego poddziału książki w granicach tej samej rasy powinno mieć miejsce jedynie za zgodą organizacji naczelnej ksiąg rodowodowych (wniosek I).*



III. Każda książka rodowodowa winna zawierać trzy rejestry identyczne:

- a) *rejestr deklaracji urodzeń,*
- b) *rejestr zakwalifikowanych rozplodników,*
- c) *rejestr zakwalifikowanych samiec.*

Nie wyłącza to możliwości dalszego podziału ksiąg na kategorie według wydajności i pochodzenia, ale powinno to być ułatwione indywidualnie dla poszczególnych terenów. Z punktu zaś widzenia interesów międzynarodowych wystarczy ustalenie konieczności prowadzenia wymienionych trzech rejestrów.

IV. Żadnemu zwierzęciu po przekroczeniu ustalonego dla licencji wieku nie może być udzielone świadectwo, o ile nie jest ono zapisane w rejestrze zwierząt zalicencjonowanych.

Jest to jedna z głównych zasad pracy selekcyjnej, ponieważ samo pochodzenie od zwierząt, zapisanych do ksiąg rodowodowych, nie gwarantuje jeszcze wartości indywidualnej zwierzęcia.

V. Poza 3-ema wyżej wymienionemi obowiązkowemi rejestrami jest dopuszczalne i wskazane zakładanie rejestrów elity, do której winny być zapisywane zwierzęta o oficjalnie stwierdzonej wydajności, przekraczającej pewne ustalone minimum.

Pożądane jest, ażeby wydajność reproduktorów zapisywanych do elity była określana na podstawie wydajności najmniej czterech sztuk potomstwa.

VI. Otwieranie i zamykanie ksiąg, podporządkowane warunkom, które winny być zgóry określone, ma na celu ustalenie dla książek już istniejących warunków wstępnych o tyle wyższych i bardziej surowych, im dłużej istnieją książki, których to dotyczy.

VII. Tak w książkach zamkniętych, jak otwartych, zapisywanie do ksiąg na podstawie pochodzenia winno być poprzedzone oceną i uzależnione od jej wyniku.

VIII. Dla wszystkich gatunków zwierząt, których wydajność daje się uchwycić i poddać kontroli, pożądane jest, ażeby kontrola ta była organizowana z inicjatywy instytucji ksiąg rodowodowych w porozumieniu z nią i metodami ujednoliconymi, ustalonymi przez tę instytucję. Wyniki tej kontroli dla każdego zwierzęcia, zapisanego do ksiąg rodowodowych, winny figurować na jego karcie indywidualnej i na świadectwach i odpisach, które będą wydawane.

Kontrola wydajności powinna być prowadzona przez organy specjalne, niezależne od instytucji ksiąg rodowodowych, ale powinna być organizowana w porozumieniu z nią i wyniki kontroli winny być komunikowane instytucji, prowadzącej księgi dla wniesienia do kart indywidualnych oraz do świadectw i odpisów, wystawianych przez tę instytucję.

IX. Konieczne jest, ażeby w każdym państwie specjalne organy były upoważnione do oficjalnego identyfikowania wszystkich świadectw wystawianych przez instytucję ksiąg rodowodowych.

Jak widzimy przytoczone tezy, opracowane przez p. A. Massé i aprobowane przez specjalną podkomisję Międzynarodowej Komisji Rolnictwa, zawierają zasady i postanowienia najbardziej ogólne. Autor zastrzega się w końcu swego referatu, iż po ich zaakceptowaniu przez konwencję międzynarodową i wprowadzeniu w życie po paru latach może zajść konieczność dalszego ich sprecyzowania i pogłębienia, narazie jednak pożądane jest, ażeby te, aczkolwiek najbardziej ogólne, wymagania były wprowadzone w życie.

Dla hodowli polskiej zasady te nie zawierają nic nowego. Tem niemniej można z nich wysnuć i dla nas pewne cenne wnioski, zwłaszcza w chwili wprowadzenia w życie ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, oraz wprowadzenie ich w życie w innych państwach jest zewszeczmiar dla naszej hodowli pożądane.

Wniosek I dotyczy wprowadzenia w każdym państwie autorytatywnego organu do ustalania podstawowych zasad prowadzenia ksiąg rodowodowych, pokrywa się z postanowieniem ustawy, wkładającą na Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych obowiązek ustalania wymagań, jakim powinny odpowiadać zwierzęta, które mogą być wpisane do ksiąg gospodarskich zwierząt zarodowych oraz zasad prowadzenia tych ksiąg, tudzież zastrzegających dla izb rolniczych wyłączne prawo prowadzenia ksiąg zarodowych bydła, trzody chlewnej i owiec oraz wydawania rodowodów i innych zaświadczeń z tych ksiąg. Konieczność ujednolinitania zasad prowadzenia ksiąg rodowodowych była odczuwana przez hodowców i zootechników polskich od dłuższego czasu i znalazła swój wyraz w ustalaniu zasad ogólnych w tym zakresie w r. 1925 i 1927, a ostatnio w ujednolinitaniu zasad szczegółowych prowadzenia ksiąg rodowodowych bydła czerwono-

nego polskiego w r. 1930 i bydła nizinnego czarno-białego w r. 1932. Skodyfikowanie tych zasad na mocy ustawy przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych będzie następnym etapem tej pracy, idącym nawet dalej, niż tego wymagają wnioski Komisji Międzynarodowej.

Postanowienia ustawy, o których mowa, gwarantują jednocześnie jednolitość zasad prowadzenia ksiąg rodowodowych w granicach poszczególnych ras, co odpowiada postulatowi zawartemu we wniosku II komisji.

Pod względem prowadzenia zasadniczych rejestrów wymagania stosowane w Polsce w stosunku do bydła idą dalej, niż wymagania wniosku III, bo rejestry licencjonowanych krów i buhajów są podzielone na kategorie w zależności od wydajności i pochodzenia. Zasada zaś zapisywania do ksiąg bez licencji, jedynie na podstawie pochodzenia, czemu ma na celu zapobiec wniosek III i VII, w zakresie hodowli bydła, trzody chlewnej i owiec, nie jest stosowana.

Dezyderat tworzenia ksiąg elity, zawarty w V wniosku, odpowiada najzupełniej odczuwanej potrzebie założenia ksiąg elity w zakresie hodowli bydła nizinnego czarno-białego i czerwonego polskiego, która znalazła swój wyraz w zasadach prowadzenia ksiąg rodowodowych dla zwierząt tych ras, opracowanych w r. 1932 i 1930.

Zasada stopniowego podwyższania wymagań przy periodycznym otwieraniu i zamykaniu ksiąg rodowodowych (wniosek VI), również jest do przyjęcia. Nabierze ona aktualności dla naszej hodowli po zamknięciu ksiąg, które jest przewidziane w ujednolinitych zasadach prowadzenia ksiąg rodowodowych dla bydła nizinnego czarno-białego oraz dla trzody chlewnej angielskiej i niemieckiej.

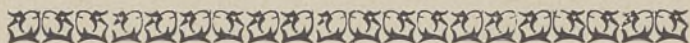
Narazie kontrola użytkowości jest stosowana u nas w szerokim zakresie jedynie w hodowli bydła. Ale za to w tym zakresie wyniki kontroli są od dłuższego czasu uwzględniane w księgach rodowodowych (wniosek VIII).

Nowością dla obecnych stosunków będzie jedynie wprowadzenie urzędowego identyfikowania świadectw wystawianych przez instytucję ksiąg rodowodowych (wniosek IX), które do chwili obecnej nie miało miejsca. Postanowienie to łatwo da się uwzględnić w rozporządzeniu do ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, o którym mówiliśmy wyżej.

Wprowadzenie tego postanowienia w innych państwach jest dla Polski zewszeczmiar pożądane. Znałe bowiem są wypadki, kiedy hodowcom polskim, nabywającym materiał zarodowy wysokiej klasy w państwie, hodowla którego ma dłuższą tradycję i stoi na wysokim poziomie, proponowano rodowody do wyboru.

Widzimy zatem, że wnioski komisji międzynarodowej, w zakresie międzynarodowego uporządkowania zasad prowadzenia ksiąg rodowodowych, są z polskiego punktu widzenia zupełnie słuszne i dla hodowli polskiej niekrępujące oraz idą w tym zakresie po linii rozwoju stosunków hodowlanych w Polsce.

M. M.



## Wspomnienie pośmiertne.

Ś. p. prof. John Cossar Ewart.

W początku stycznia 1934 r. zmarł w 83 roku życia znakomity uczony szkocki i profesor emerytowany Uniwersytetu w Edynburgu John Cossar Ewart. Będąc światowej sławy badaczem różnych zagadnień z dziedziny hodowli zwierząt domowych prof. J. Ewart szczególnie zdobył rozgłos dzięki pracom o pochodzeniu zwierząt domowych, które go bezsprzecznie wysunęły na czoło współczesnych zootechników.

Oryginalne ujęcie tematu i zastosowanie całkiem nowych metod, które wybiegały daleko poza obręb ciężającej na zootechnice, t. zw. obecnie w Niemczech „Centimeterschule”, przyczyniły się do tego, że w Anglii prof. Ewart zdobył uznanie nie tylko wśród kół naukowych, ale i praktyków hodowców.



Ostatnia okoliczność ma przecież dla Anglii, jako charakterystyka uczonego, specjalne znaczenie. W kraju bowiem o wielkiem rozpowszechnieniu i rozwoju wiadomości o sztuce hodowlanej i specjalnem zainteresowaniu i czci dla praktyków hodowców — twórców ras i kierunków nowych nie tak to łatwo teoretykom zootechniki trafić do przekonania, wpłynąć, przekonać i dać inicjatywę czegoś nowego. Zwłaszcza trudno w takim środowisku zwalczyć jakiś przesąd lub wzbudzić ofiarność na pozornie abstrakcyjne cele teoretycznej nauki.

Prof. J. Ewart był mianowicie tej miary uczonym, który szeroką wiedzę i talent naukowca połączył ze zrozumieniem i umiejętnością praktycznej życiowej strony hodowli zwierząt domowych. To też w gronie uczonych zmarły prof. Ewart zasiadał w Akademii Nauk (Royal Society) i miał specjalny wpływ obok takich koryfeuszów nauki ścisłej, jak lord Rutherford, Oliver Lodge i inni, to jednocześnie praktycy hodowcy obdarzali go materiałem doświadczalnym i pozwalali stworzyć warunki dla pracy doświadczalnej. Przed kilkudziesięciu laty prof. Ewart, będąc już wówczas profesorem historii naturalnej na Uniwersytecie w Edynburgu, otrzymał wspaniały dożywny dar w postaci wzorowo urządzonej i zabudowanej stacji doświadczalnej zootechnicznej w Penycuik, o jakie 20 km odległej od Edynburga. Na tejże fermie utrzymywany był pewnego rodzaju ogród zoologiczny, złożony z przysyłanych przez adoratorów profesora koni, bydła, owiec, obok dzikich zebra, muflonów, osłów somalijskich, dzikich kaczek, gęsi i t. p. przedstawicieli fauny różnych części świata.

Po przejściu na emeryturę w r. 1927 i zaprzestaniu z powodu podeszłego wieku pracy doświadczalnej, fermę w Penycuik prof. Ewart otrzymał w darze, jako wyraz hołdu za swe zasługi na polu hodowli.

Kiedy odwiedziłem go po długim niewidzeniu się (od 1924 r.), byłem zdziwiony jego ruchliwością i jeszcze zupełnie czerstwym wyglądem. Demonstrując swoje krzyżówki różnych egzotycznych owiec, które przysporzyły Szkocii nowy i cenny rodzaj wełny, prof. Ewart z łatwością przeskakiwał dość wysokie ogrodzenia, zapalał się, tłumacząc pochodzenie tej lub innej sztuki. Niktby nie uwierzył, że to mćwi i demonstruje gospodarstwo przeszło 70-letni starzec.

W 1928 roku znalazłem go już złamanego fizycznie. Leżał w łóżku i, wskazując na otwarte okno, przez które widać było stada owiec na górskich pastwiskach, powiedział z uczuciem, które obecni zrozumieli: „Our scotch hills” (nasze góry szkockie). Pomimo jednak wyraźnie słabego stanu zdrowia nie chciał nas<sup>1)</sup> puścić, chciał opowiadać o swoich spostrzeżeniach co do rozwoju włosa owczego, kazał przynieść próbki wełny wyprodukowanej w Penycuik i miał cały wykład o swojej koncepcji tak zwanej jednolitej puchowej wełny merynosa.

Według Ewart'a mianowicie cienka wełna nie jest wyłącznie puchem, a raczej przekształconym włosem rdzeniowym. Jak wiadomo, ten dość oryginalny

nalny pogląd przeciwny przyjętym zapatrywaniom na powstanie wełny cienkiej, zaczyna jednak stopniowo zdobywać uznanie i coraz częściej dają się słyszeć głosy, że jednak stary Ewart miał rację.

Należąc do pokolenia wychowanego na Darwinie, Ewart nie był jednak bezkrytycznym uczniem tego badacza. Zagadnienie tak zwanej telegonji (wpływu pierwszego samca na potomstwo tej samej samicy po innych samcach) było definitywnie rozwiązane w sensie ujemnym przez Ewarta w Penycuik dzięki całemu szeregowi ciekawych doświadczeń. Również nowe postępy biologii i genetyki nie były obce Ewartowi. Prawie jednocześnie z Batesonem, prowadzącym doświadczalne krzyżowanie w dziedzinie hodowli kwiatów, Ewart posługuje się ptactwem dla zastosowania, a raczej dla przekonania się (jak to mówi) o prawie Mendla, o którym mówi w swoich wykładach w Edynburgu i podczas naukowej podróży po Kanadzie i Australji, dokąd zapraszają go miejscowe organizacje naukowe.

Wszędzie jest Ewart czynny, wszędzie żywo interesuje się zagadnieniami bezpośrednio związanymi z praktyczną hodowlą.

Nowy rodzaj wełny crossbredowej otrzymany dzięki wskazówkom Ewarta w krótkim czasie zdobywa uznanie na rynkach włókienniczych i powoduje masową produkcję specjalnych krzyżówek w Australji, Nowej Zelandji i Argentynie. Zakład Badań Tekstylnych w Uniwersytecie w Leeds ogłasza włóściwości nowej wełny i podnosi jej zalety.

Zetknięcie się Ewarta z Ewles'em, dyrektorem jedyne w swoim rodzaju ogrodu zoologicznego, należącego do ks. Bedford w Woburn Pa, gdzie zwierzęta mają olbrzymie przestrzenie dla wolnego bytowania, powoduje prace Ewarta nad zwierzętami dzikimi i rasami pierwotnymi, związkiem między udomowionymi zwierzętami, a ich dzikimi przodkami.

Z pod pióra i z pracowni Ewarta wychodzą klasyczne dzieła: 1) Origin of domesticated — sheep 2) The principles of breeding and the origin of domesticated breeds of animals, 3) Multiples origin of horses and ponies i cały szereg tego rodzaju artykułów w naukowych wydawnictwach.

Jeszcze przedtem zwróciła na siebie uwagę praca Ewarta o ewolucji piór i puchu u ptaków. (Evolution of feathers). Wogóle zagadnienia ewolucyjne były najczęstszym przedmiotem badań Ewarta. Do tego samego rodzaju prac należą i nadzwyczaj ciekawe spostrzeżenia Ewarta podane do ogólnej wiadomości na zjeździe lekarzy medycyny weterynaryjnej w Londynie w 1897 r. o krytycznym okresie rozwoju zarodka u konia (A critical period in the development of the horse).

Z późniejszych prac pomiędzy licznymi publikacjami warto zaznaczyć monografię o dzikich koniach — The wild horse, gdzie Ewart z właściwą mu szerokością poglądów przyrodnika i ze specjalnem zamiłowaniem do tematu daje opis dzikich equidów i ponadto zaznajamia czytelnika ze swojemi doświadczeniami, dotyczącymi się krzyżowań między typami koni dzikich i ras udomowionych dla ustalenia tak wzajemnego ich pokrewieństwa jak i pochodzenia.

<sup>1)</sup> Byłem w Penycuik w 1928 r. z inż. B. Kączkowskim, ówczesnym moim asystentem.



Kwestjom pochodzenia konia poświęcił Ewart ostatnie lata swojej profesury podczas wojny i po wojnie. Przytem Ewart pilnie śledził aktualne zagadnienia w dziedzinie hodowli konia i nie były mu obce ani tablice genealogiczne angielskich ras koni, ani zawiłe i tylko sportsmenów bliżej interesujące studia nad linjami krwi konia wyścigowego.

Obok wielkiej energii i talentu w dziedzinie doświadczeń Ewart miał w sobie jeszcze i wielki zasób, powiedzmy, hodowlanej intuicji, może tłumaczącej się wielkiem doświadczeniem, która pozwalała mu stawiać od razu ddiagnozę tam, gdzie inni teoretycy i praktycy zootechniki byli bezradni. Jeśli dodam do tego osobisty urok, który roztaczał Ewart wokoło siebie, niezwykłą skromność i przystępność dla uczniów, zamiłowanie do hodowli i przywiązanie do rodzinnych jego szkockich „hills” zrozumiemy wtedy przyczyny niezwykłej popularności Ewarta w Wielkiej Brytanji i Ameryce.

Do jego uczniów należy poniekąd cieszący się obecnie wielkiem uznaniem, można powiedzieć, światowej sławy profesor hodowli w Szwajcarji Duerst i cały szereg zootechników angielskich i nieangielskich.

Niesposób i nie czas kreślić sylwetkę uczzonego tej miary co Ewart oraz zobrażować jego działalność.

Poprzestając przeto tylko na krótkich pobieżnych wiadomościach o prof. Ewarcie i jego życiu, zaznaczając ciężką stratę, jaką w jego osobie poniosła zootechnika. Niech ziemia szkocka z jego rodzinnych „hills” będzie mu lekka!

*R. Prawocheński.*

## K r o n i k a.

### Wywóz bydła mlecznego do Włoch.

Dotychczas Włosi zaopatrywali się w bydło mleczne w Holandji. Jednakże Generalny Konsul w Medjolanie, p. Kolankowski, postarał się o to, ażeby te zakupy były przeprowadzane, jeżeli nie wyłącznie u nas, to choćby również i u nas. W tym celu w lutym zeszłego roku przywiózł z sobą do Warszawy Włocha Pacciariniego, który miał przeprowadzić zakup bydła mlecznego w naszym kraju.

W tym celu pojechałem z nim do obór związkowych, należących do Związków w Warszawie i Toruniu. Ze stad tych nie dało się nic wybrać, bo właściciele przeznaczali na sprzedaż tylko sztuki wybrakowane, które zupełnie nie odpowiadały wymaganiom, stawianym przez Włocha; wskutek czego transakcje nie przysły do skutku. Wobec czego pojechalśmy do obór mniejszych, leżących w okolicy Pelplina, w których niejednokrotnie właściciele, nieprowadzący ksiąg, pozwalają wybierać. Takich odpowiadających sztuk znaleźliśmy w ciągu paru dni parę wagonów. Jednakże, gdy przyszło do realizacji wywozu, okazały się takie nie do przezwyciężenia przeszkody, że Włoch, nic nie zakupiwszy, musiał wrócić z próżnymi rękami.

P. konsul Kolankowski, pomimo takiego zawodu, nie dał za wygraną. W tym roku w styczniu przyjechał z drugim nabywcą, Paulensem, Holendrem, mieszkającym od dwunastu lat w Medjolanie, który zaopatruje Włochy w bydło sprowadzane z Holandji. Gdy przyszło do organizacji zakupu i wywozu, okazały się, zdawało się, trudności nie do pokonania i byłby znowu Holender wyjechał do Włoch, nic nie zakupiwszy, gdyby nie ujęła tej sprawy w swe ręce sekcja eksportu bydła przy Pol. Związku Bekonowym przez p. dyrektora Litwinowicza, który potrafił usunąć wszelkie trudności, tak iż zakup mógł dojść do skutku.

Posiadając w tej sprawie już pewne doświadczenie, odrazu pojechalśmy po zakupy na Pomorze, aby Holendra na samym początku nie zrazić, do obór leżących w nadwiślańskich nizinach, do obór mniejszych, które nie prowadzą ksiąg i jeżeli chcą coś

sprzedać, to dadzą wybierać. Jednakże w tym roku, z małemi wyjątkami, wszystko było chudo trzymane, bo nie dostaje paszy treściwej, a tylko buraki, słomę i trochę siana. Krowy i jałówki wycielone, a zaledwie mały procent na ocieleniu. Holender z początku tylko zaznaczał sztuki, które mu się podobały, ale nie kupował, bo bał się, czy dostanie potrzebną mu ilość sztuk.

Po zwiedzeniu mniejszych obór, leżących w nizinach, pojechalśmy do większych obór w okolice Smętowa i dopiero tam zaczął się zakup.

W Suchowie u p. Mielczarka Holender trafił na zupełnie odpowiadającą mu oborę, bo i sztuki były według jego wymagań i można było wybrać z pomiędzy dużej stawki jałówek. Właściciel zgodził się sprzedać 7 sztuk do wyboru, ale prosił, żeby wybrać więcej, gdyż jeżeli zostaną wybrane jałówki po krowach, od których on musi pozostawić dla siebie, toby potrzeba było drugi raz wybierać. Z wybranych przez Holendra jałówek dwie sztuki właściciel wyłączył, po wyrzuceniu jeszcze jednej, pozostałe zakupiliśmy po 400 zł. za sztukę. Wszystkie 7 jałówek miały żądane warunki, a więc: 1) miały po 4 zęby cielece, gdyż za takie nie płaci się cła przy wwozie ich do Włoch, 2) były cielne w siódmym i ósmym miesiącu, wysokocielnych, któreby się miały ocieelić w ciągu dwóch tygodni nie bierze, gdyż mogłyby się ocieelić w drodze, a to jest niedopuszczalne; 3) muszą mieć wagę od 500 kg wzwyż; 4) muszą mieć dobrze rozwinięte płaskie zady, osadzone na łęgach, prostych, szeroko rozstawionych nogach; 5) muszą mieć duże dołki mleczne, dobrze rozwinięte strzyki i ciągliwą skórę. Na resztę, p. Paulsen mało zwraca uwagi.

W Suchowie nadewszystko, podobał się nam sposób utrzymania bydła. W dniu, w którym byliśmy w Suchowie padał śnieg z deszczem, zastaliśmy jednak wszystką jałowiznę na okólniku, do którego drzwi z obory były otwarte, a pomimo takiej pory jałowizna wołała przebywać na okólniku, nie odczuwając najwidoczniej żadnej przykrości. I nic dziwnego, bo była pokryta długą i gęstą szerscią, która tylko na udach była wystrzyżona, a to dlatego, aby nawóz nie miał się do czego przylepić. W oborze, gdzie były krowy, wszystkie okna dużych rozmiarów i drzwi były pootwierane narozcień.

P. Paulsen kupuje krowy po drugim i trzeciem cieleciu, a wyjątkowo odpowiadające sztuki i po czwartem cieleciu. Jednakże p. Mielczarek nie miał odpowiednich krów na ocieleniu.

Z Suchowa pojechalśmy do obory, która wręcz przeciwnie obchodziła się z bydłem. Nietylko krowy, ale i jałówki zastaliśmy na uwiązaniu w ciepłej i dusznej oborze, bo wszystkie okna i drzwi nietylko były pozamykane, ale ponadto i szczelnie poopatrywane tak, aby z ciepła nic nie uchodziło. No i rozumie się tem samem, świeże powietrze do obory nie miało dopływu. Przy takim sposobie utrzymania bydła bardzo ładnie wyglądało, bo było pokryte lśniąco, delikatną szerscią. Wszystkie sztuki nietylko były w kondycji, ale nawet zbyt tłuste.

Po obejrzeniu zębów jałówek okazało się, że już miały tylko po 2 cielece zęby, a były w tem stadium cielności, co i jałówki w Suchowie, a więc były za późno kryte. Słowem Holender mógł nabyć z tej obory tylko jedną jałowkę także w cenie 400 zł.

Po paru dniach jeżdżenia nabyto 18 sztuk, to jest tyle, ile potrzeba do wagonu, w którym transportuje się bydło eksportowe. Płacono od 300 do 425 zł. W tem 11 jałówek i 7 krów i 7 krów.

Z Pomorza udaliśmy się do obór, należących do Związku Warszawskiego, w okolicach Włocławka i Nieszawy.

Zwiedziliśmy trzy obory, buhaje i krowy bardzo się podobały p. Paulsenowi, a w szczególności niektóre krowy, ale te nie były na sprzedaż. Co do jałówek, to w pierwszej oborze jałówki były za lichy utrzymane i miały za małą wagę. W drugiej oborze były za późno pokryte, bo mogłyby być brane dopiero w czerwcu. Dopiero w trzeciej oborze p. Karłowskiej pod Nieszawą zupełnie odpowiadały wymaganiom, ale p. Paulsen bał się je kupować nie mając pewności, czy dopełniłyby wagon, bo na wagon eksportowy potrzeba 20 sztuk. Wobec czego ograniczył się do zakupienia jednego wagonu, traktując go jako próbną.

Trzeba zaznaczyć, że jałowizna p. Karłowskiej mniej więcej w ten sposób jest traktowana, jak i u p. Mielczarka. Z tego, co widziałem, przekonałem się, że najodpowiedniejszą u nas porą zakupów jest okres pastwiskowy, począwszy od połowy czerwca, gdyż było jest w dobrej kondycji i większość krów i jałówek jest na ocieleniu.

*F. Makomski.*



## Premjowanie obór.

Lwowska Izba Rolnicza wprowadziła w jesieni r. ub. premjowanie higieny w oborach na terenie swojej działalności.

Izba wychodziła z założenia, że w związku z depresją gospodarczą ostatnich lat wśród hodowców, nawet mających pełne zrozumienie znaczenia hodowli bydła w gospodarstwie rolnem, daje się zauważyć upadek zainteresowania i bezczynność i przysłała do przekonania, że dla przezwyciężenia tego stanu inercji należy wykorzystać czynnik współzawodnictwa i ambicje hodowców. Mając powyższe na względzie, Izba opracowała zasady premjowania higieny w oborach i zastosowała je z dobrym rezultatem.

Premjowanie przeprowadza się komisyjnie wyłącznie w oborach hodowców zrzeszonych w kołach hodowlanych lub kołach kontroli mleczności. W skład komisji wchodzi: inspektor hodowli Izby, instruktor powiatowy, opiekun koła i ewentualnie kierownik mleczności spółdzielczej. Lustracja odbywa się bez uprzedzenia. Premje udziela się na podstawie następującej punktacji:

<b>A. Obora:</b>			
1. okna	2	1	0
2. bielenie	2	1	0
3. wentylacja	2	1	0
4. ściěrki	2	1	0
5. żłoby	2	1	0
6. tabliczki	2	1	0
	12	6	0

<b>B. Bydło dorosłe:</b>			
1. czyszczenie ogólne	3	2	0
2. utrzymanie racic i rogów	3	2	0
3. utrzymanie skóry	3	2	0
	9	6	0

<b>C. Cielęta:</b>			
1. klatka (umieszczenie)	2	1	0
2. żłób	2	1	0
3. okólnik	5	3	0
4. czyszczenie	2	1	0
	11	6	0

<b>D. Naczynia mleczarskie:</b>			
	3	2	0

Wydawane są premje dwóch stopni: I — 5 zł., II — 3 zł. Racjonalna gnojownia wraz ze zbiornikiem na gnojówkę jest premjowana dodatkowo w sumie 2 zł. Udzielenie premji I kategorii wymaga co najmniej 25 punktów, II kategorii — 20 punktów. Nieuzyskanie żadnego punktu w jednym z działów A, B, C naogół wyklucza możliwość uzyskania premji. Premjowanie jest przeprowadzane kosztem funduszy Izby Rolniczej oraz zasiłków wydziałów powiatowych i mleczarni.

Doświadczenie jednego sezonu, w którym akcję tę rozpoczęto, jak komunikuje Izba, stwierdza skuteczność akcji. Do dnia 15 stycznia premjowano 63 obory w 10 powiatach na ogólną sumę 244 zł.

Akcja premjowania obór w formie konkursu, na nieco odmiennych warunkach, jest stosowana od r. 1930 przez Pomorską Izbę Rolniczą.

Premjowanie, jak zaznaczono, nosi formę konkursu, a więc hodowcy są uprzedzeni i współzawodniczą w określonym terminie.

Konkurs odbywa się w listopadzie — marcu. Sądzenie odbywa się komisyjnie. Niezbędnym warunkiem konkursu jest zgłoszenie się do zespołu z jednego powiatu co najmniej 10—15 gospodarzy, będących pod stałą kontrolą mleczności.

Zasady punktowania są następujące:			
a) dobór stadników (jakość poszczególnych sztuk, wyrównanie, wartość hodowlana, podrasowanie)	15	punktów	
b) wychów młodzieży	10	"	
c) zdrowie i pielęgnowanie, całość, czystość	10	"	
d) żywienie, mleczność krów (wydajność mleka i zawartość tłuszczu w mleku)	30	"	
e) rozmieszczenie bydła w oborze i urządzenie oborowe, oświetlenie i wentylacja	15	"	
f) okólniki	10	"	
g) gnojownia	10	"	
	100	punktów	

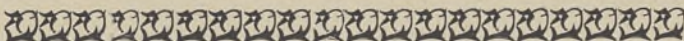
W zespole, złożonym co najmniej z 15 uczestników, może być przyznana jedna nagroda I stop. — 150 zł., dwie II stop. po 75 zł. i trzy III stop. po 50 zł. W mniejszym zespole, złożonym

co najmniej z 10 uczestników, może być przyznana: jedna nagroda I stop., jedna — II stop. i dwie — III stop.

Widzimy więc, że cała akcja jest kosztownie i daleko szerzej pomyślana, obejmując nie tylko urządzenia i higienę obory, ale i całość hodowli. Ze 100 punktów, zapomocą których odbywa się sądzenie, zaledwie 35 punktów dotyczy urządzeń, pozostałych zaś 65 przysięga się z uwzględnieniem doboru materiału, zdrowia i żywienia.

Przytoczone różnice w zasadach premjowania obór na Pomorzu i w Małopolsce Wschodniej wynikają z różnych potrzeb miejscowej hodowli, różnicy jej poziomu oraz stanu akcji hodowlanej i, należy przypuszczać, są zupełnie celowe. Prawdopodobnie inne izby rolnicze również pójdą w ślady Izby Pomorskiej i Lwowskiej w stosowaniu tej bardzo celowej, zwłaszcza w chwili obecnej akcji, modyfikując zasady odpowiednio do miejscowych warunków.

M. M.



## Adresy hodowców.

W dziale tym umieszczamy adresy tylko hodowców zwierząt domowych, prenumeratorów „Przeglądu Hodowlanego” za opłatą zł. 2.

Redakcja.

### 1. Bydło.

#### A. Bydło nizinne czarno-białe.

##### I. Zrzeszenia hodowców.

**Związek Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego w Warszawie**, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 5-41-01).

**Związek Hodowców Bydła Województwa Śląskiego st. z.**, Katowice, ul. Marjacka 17, tel. 3003.

##### II. Obory.

**Sprenger** — Działyn, pow. Gniezno. Obora zarodowa czystej krwi wschodnio - fryzyjskiej na folwarku w Dębicy w r. 1928/29: 6652,07 kg mleka o 3,19% tłuszczu.

**Majętność Sielec Stary**, pow. rawicki, p. i st. Jutrosin, tel. Jutrosin 1, (Kasa Dóbr Sieleckich).

**Majętność Żegocin**, powiat Pleszew, telefon Żegocin nr. 1. Obora zarodowa rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

**J. Czarnowski**, maj. Łęki, p. Kutno. Przeciętna mleczność obory w roku 1928/29 5460 kg mleka, przy 3,30% tłuszczu. Obora składa się z 92 krów I kategorii.

**Stary Brześć**, p. Brześć Kujawski, Zakłady Doświadczalne Rolnicze.

**J. Kożuchowski**, maj. Brudzyń, p. Brudzew.

#### B. Bydło krajowe.

##### I. Zrzeszenia hodowców.

**Związek Hodowców Bydła Polskiego (czerwone i białogrzbiety) w Warszawie**, ul. Kopernika 30, (tel. 5-41-01).

**Związek Hodowców Bydła Województwa Śląskiego st. z.**, Katowice, ul. Marjacka 17, tel. 3003.

##### II. Obory.

**Ferdynand Cybulski**. Przytocznica p. Doruchów (tel. 2), pow. Ostrzeszów. Obora zarodowa czerwonego bydła polskiego, wysoka mleczność.

**Br. Borkowski**, maj. Szepietowo, p. i st. kolei Szepietowo. Obora zarodowa bydła czerwonego polskiego, nagrodzona na P. W. K. i na Targach Północnych w Wilnie złotymi i srebrnymi medalami.



C. Bydło wschodnio-fryzyskie czerwono-białe.

Związek Hodowców Bydła Wschodnio-Fryzyskiego Czerwono-Białego w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 5-41-01).

Związek Hodowców Bydła Województwa Śląskiego st. z. Katowice, ul. Marjacka 17, tel. 3003.

2. Trzoda Chlewna.

Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 5-41-01).

I. Wielka Biała Angielska.

Majętność Wapno, p. Wapno, pow. Wągrówiec, Zakłady „Solvay”, Tow. z o. p. Warszawa.

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, tel. Żegocin nr. 1. Zarodowa chlewnia rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Majątek Mchowo, p. Izbica Kujawska, tel. Izbica 4, właśc. Wacław Szamowski.

Stary Brześć, p. Brześć Kujawski, Zakłady Doświadczalne Rolnicze.

Budny Antoni, maj. Bychawa, p. i tel. Bychawa, st. kol. Niedrzwica Duża.

Rostworowski Antoni, maj. Milejów, p. i tel. Milejów, st. kol. Jaszczów.

Rostworowski Antoni, maj. Kębło, p. i tel. Wąwolnica, st. kol. Nałęczów.

Prek Henryk, maj. Łuka, poczta Bukaczowce. Zarodowa chlewnia, zarejestrowana w Związku Hodowców Trzody Chlewnej we Lwowie.

II. Biała Ostroucha.

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właśc. Kujath-Dobertin.

Majętność Żabiczyn, p. Rąbczyn, pow. Wągrówiec, właśc. Roman Janta-Połczyński.

III. Wielka Czarna Angielska (Cornwall).

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właśc. Kujath-Dobertin.

3. O w c e.

Związek Hodowców Owiec w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 5-41-01).

## Wiadomości targowe.

### Ceny hurtowe produktów hodowli oraz pasz.

za 100 kg w złotych na Giełdzie Warszawskiej \*)

Rok i miesiąc	Bydło rogacie — żywa waga	Trzoda chlewna — żywa waga	Mleko	Masło	Otręby żytnie	Makuchy		Siano**)	Ziemniaki**)	Jęczmień**)
						lniane	rzepakowe			
r. 1933 grudzień . . .	70,00	105,00	20,00	333,00	9,50	18,00	14,37	4,53	3,16	12,14

### Ceny miejscowe płacone producentom \*\*)

	W o j e w ó d z t w o								Polska
	Warszawa	Łódź	Lublin	Wilno	Poznań	Pomorze	Kraków	Lwów	
r. 1933 grudzień									
wieprz—żywa waga za kg	0,86	0,81	0,90	0,85	0,76	0,78	0,89	0,74	0,84
mleko za litr . . . .	0,15	0,16	0,16	0,20	0,13	0,13	0,19	0,18	0,18
jaja za 10 sztuk . . .	1,07	1,13	0,92	0,79	1,12	1,15	0,95	0,83	0,93
owca rzeźna . . . . .	14,00	13,00	11,00	11,00	20,00	18,00	16,00	11,00	13,00

### Stosunek cen produktów hodowli do cen pasz.

Rok i miesiąc	Stosunek ceny żywej wagi bydła rogatego do ceny					Stosunek ceny trzody chlewnej do ceny		Stosunek ceny mleka do ceny					Stosunek ceny masła do ceny				
	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siano	ziemniaków	jęczmienia	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siano	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siano	ziemniaków
r. 1933 grudzień .	7,37	3,88	4,88	15,44	22,15	8,65	33,23	2,10	1,11	1,39	4,41	6,33	35,05	18,50	23,17	73,51	105,38

\*) Wiadomości Statystyczne 1934 r. Nr. 1. (Ceny hurtowe żywności).

\*\*) Wiadomości Statystyczne 1934 r. Nr. 3. (Ceny miejscowe płacone producentom).



## Ceny bekonów w Anglii.

Za 1 ctw w szylingach. 1 ctw = 0,508 q.

Kraj pochodzenia	12.I	18.I	25.I	1.II	9.II
Duńskie . . .	79—85	84—90	91—96	91—96	91—96
Szwedzkie . .	79—82	86—88	92—94	92—94	92—91
Holenderskie .	74—80	80—86	87—92	87—92	88—92
Polskie . . . .	72—76	78—82	84—88	84—88	84—88
Litewskie . . .	73—78	79—84	85—90	85—90	83—90

### Podaż bekonów na rynku londyńskim.

Kraj pochodzenia	Ilość centnarów angielskich				
	30 XII—5 I	6—12 I	13—19 I	20 27 I	28 I—3 II
Dowóz ogółem .	73.020	38.040	52.462	43.549	61.164
w tem:					
z Danji . . . .	31.840	9.107	15.385	12.695	13 781
ze Szwecji . . .	2 903	5.786	299	6.013	2.464
z Polski . . . .	6.327	3.676	8.490	6.292	13.165
z Holandji . . .	5.460	4.118	3.217	3 255	4.472
z Litwy . . . .	12.272	—	11.287	—	14.545

### Podaż trzody chlewnej na rynku wiedeńskim.

	17.I	24.I	31.I	7.II	15.II
Dowieziono ogółem . . .	12.305	12.592	13.046	12.811	12.518
w tem z Polski	2.077 (16,8%)	2.038 (16,3%)	2.073 (15,9%)	2.037 (15,9%)	2.034 (15,3%)

## Ceny pasz treściwych.

Notowania Giełdy Zbożowej. Cena za 100 kg w złotych.

Parytet wagon Warszawa.

	12.I	19.I	26.I	5.II
Otręby żytnie . . . .	9,25	8,75	8,75	8,75
„ pszenne „Schale”	11 75	11,75	11,75	11,75
„ średnie . . . .	10,75	10,75	10,75	10,75
Makuchy lniane . . .	18,25	17,75	17,75	17,75
„ rzepakowe . . . .	14,50	14,25	14,25	14,25
„ słonecznikowe . . .	18,5	17,50	17,50	17,00
Śruta sojowa 45% z work.	23,25	22,25	22,25	21,75

## Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej \*).

Zwierzęta żywe, wytwory pochodzenia zwierzęcego oraz pasze.

		T o n n y			Tysiące złotych		
		Grudzień	Styczeń — Grudzień		Grudzień	Styczeń — Grudzień	
		1933	1933	1932	1933	1933	1932
<b>Przywóz do Polski</b>							
Zwierzęta żywe . . . . .	sztuk	3.218	25.546	27.927	130	925	660
Tłuszcze zwierzęce jadalne . . . . .	tonn	1	158	120	30	104	103
Pasza . . . . .	„	1.584	8.359	27.336	229	1.295	3.603
<b>Wywóz z Polski.</b>							
Konie . . . . .	sztuk	513	17.511	22.280	157	3.210	3.800
Bydło rogате . . . . .	„	81	2.315	7.027	62	1.343	3.227
Trzoda chlewna . . . . .	„	11.666	107.024	192.759	1.380	12.173	22.841
Owce . . . . .	„	—	8.820	8.287	—	333	304
Gęsi . . . . .	„	60.969	1.250.317	1.432.351	301	5.435	6.651
Mięso świeże, solone i mrożone . . . . .	tonn	356	3.755	4.244	306	3.763	4.889
W tem — baranina . . . . .	„	40	520	619	60	876	1.059
Bekony . . . . .	„	2.372	40.083	53.602	4.171	66 577	72.215
Wędliny i szynki . . . . .	„	182	4.162	7.770	372	7.391	14.969
Masło . . . . .	„	75	1.609	1.228	190	4.462	3.869
Jaja . . . . .	„	1.770	23.505	37.402	2.868	33.622	56.603
Włosie i szczecina, pierze i puch . . . . .	„	217	1.727	1.868	1.127	10.097	10 988

\*) Z „Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej”.

## NABIAŁ.

### Rynki krajowe.

Nabiałowa Komisja Cennikowa w Warszawie podaje ceny:

Mleko za 1 litr w hurcie: od 31.XII

Loco stacja nadawcza . . . . . 0,15

„ „ Warszawa . . . . . 0,16

Masło 1 kg h. od 16 I o i 30.I od 6.II od 13.II

wyborowe w drobnym opakowaniu  
firmowem . . . . . 2,80 2,90 3,10 3,20

deserowe . . . . . 2,70 2,50 2,70 2,70

solone mleczarskie . . . . . 2,50 2,60 2,80 2,80

osełkowe . . . . . 2,00 2,10 2,30 2,40

Do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej 15% zysku.

### Rynki zagraniczne.

#### BERL N.

Ceny w markach niemieckich za 1 kg.

Masło	17.1
I gatunek . . . . .	2,50
II „ . . . . .	2,46
III „ . . . . .	1,72

Jaja za 1 szt. w fenigach:

niemieckie wagi					
ponad:	18.I	25.I	1.II	8.II	15.II
65 g i wyżej . . . . .	13,0	12,25	11,50	10,50	9,75
60—65 g . . . . .	12 25	11,50	10,75	9,75	9 0
55—60 „ . . . . .	11,0	10,75	10,25	9 25	8 5
50 55 „ . . . . .	10,0	10,0	9,50	8,75	8 0
45—50 „ . . . . .	9,0	9,0	8,75	8,25	7 5
Polskie świeże normalne	—	—	—	—	—

#### LONDYN.

Jaja za dużą setkę w szylingach:

	15.I	3.II	10.II
angielskie standard	13 6—14.0	14.0—14.6	13.3—13 9
holendersk. brunatne	16.0	13.0—15.9	13.3—14.9
polskie niebieskie.	8.0—8.6	8.0—8.3	8.0—8.3
„ czerwone . . . . .	6.3—7.0	6.3—6.9	6.3—6.6



# BYDŁO ROGATE, TRZODA CHLEWNA I OWCE.

Targowisko miejskie w Poznaniu.

	Ceny w złotych za 100 kg żywej wagi.				
	dn. 16.I	dn. 23.I	dn. 30.I	dn. 6.II	dn. 13.II
<b>Woły:</b>					
1) pełnomięsiste, wytuczone, nieoprężane . . . . .	60—64	60—64	64—66	64—70	64—70
2) mięsiste, tuczone, młodsze do lat 3-ch . . . . .	54—58	54—58	56—60	58—62	58—62
3) " " starsze . . . . .	46—50	44—50	46—52	48—54	48—54
4) miernie odżywione . . . . .	38—40	38—40	40—42	42—44	42—44
<b>Buhaje:</b>					
1) wytuczone, pełnomięsiste . . . . .	58—60	58—60	60—62	62—64	62—64
2) tuczone, mięsiste . . . . .	50—54	50—54	52—56	54—58	54—58
3) nietuczone, dobrze odżywione, starsze . . . . .	42—46	40—44	42—46	41—48	44—48
4) miernie odżywione . . . . .	36—40	36—38	38—40	40—42	40—42
<b>Krowy:</b>					
1) wytuczone, pełnomięsiste . . . . .	58—64	56—64	60—64	64—68	64—68
2) tuczone, mięsiste . . . . .	48—54	46—52	48—56	50—58	50—58
3) nietuczone, dobrze odżywione . . . . .	38—42	36—40	38—42	40—44	40—44
4) miernie odżywione . . . . .	26—30	26—30	28—32	28—34	28—34
<b>Jałowizna:</b>					
1) wytuczone, pełnomięsiste . . . . .	60—64	58—62	62—66	64—70	64—70
2) tuczone, mięsiste . . . . .	54—58	52—56	56—60	58—62	58—62
3) nietuczone, dobrze odżywione . . . . .	46—50	44—48	46—52	48—54	48—54
4) miernie odżywione . . . . .	38—40	36—40	40—42	42—44	42—44
<b>Młodzież:</b>					
1) dobrze odżywiona . . . . .	38—42	36—40	38—42	40—44	40—44
2) miernie odżywiona . . . . .	36—38	34—36	36—38	36—40	36—40
<b>Cieleta:</b>					
1) najprzedniejsze, wytuczone . . . . .	66—72	60—64	64—70	74—76	68—74
2) tuczone . . . . .	58—64	52—58	58—62	68—72	56—60
3) dobrze odżywione . . . . .	52—56	46—50	52—56	60—66	48—54
4) miernie odżywione . . . . .	44—50	40—44	46—50	54—58	44—46
<b>Owce:</b>					
1) wytucz. pełnomięs., jagnięta i młodsze skopy . . . . .	66—76	66—76	64—70	—	66—68
2) tuczne starsze skopy i maciorki . . . . .	50—60	60—64	60—62	—	54—60
3) dobrze odżywione skopy i maciorki . . . . .	—	—	—	—	—
4) miernie odżywione . . . . .	—	—	—	—	—
<b>Świnie:</b>					
1) pełnomięsiste od 120 — 150 kg ż. w. . . . .	86—90	78—82	86—90	84—86	80—84
2) " " 100 — 120 " " " . . . . .	82—84	74—76	82—84	80—82	76—78
3) " " 80 — 100 " " " . . . . .	76—80	70—72	78—80	76—78	72—74
4) mięsiste świnie ponad 80 kg ż. w. . . . .	68—74	66—68	72—74	68—74	66—70
5) maciory i późne kastraty . . . . .	74—88	66—76	76—80	74—80	68—76







Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.